PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

SOKÓŁ

MIESIĘCZNIK

ORGAN

ZWIĄZKU TOW. GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ" W POLSCE

ROK LIII | WARSZAWA, LUTY 1937 R. | Nr. 2



Huta na Śląsku

Śląsk — Stara Polska

Historyk polski, mówiąc o obszarach ziem polskich, „przez czas uświęconych, bądź geograficznych, bądź historycznych całości" — wymienia i Śląsk na poczesnym miejscu, jako kraj „nad źródłami Wisły i górną Odrą", który „zniża się od Karpat w kierunku połnocno-zachodnim, stąd dzieli się na Górny i Dolny Śląsk; bogaty szczególnie w płody górnicze. Miasta: Lubiąż nad Odrą, Krosno nad Odrą, Głogów nad Odrą Lignica nad Kacbachem, Wrocław nad Odrą, Opole nad Odrą, Raciborz nad Odrą"... i dodaje wiele mówiące słowa: „należał do Polski tylko w pierwszych wiekach (do 1335)"... W roku tym podpisał Kazimierz Wielki w Trenczynie akt zrzeczenia się dwóch miast z okręgami: Wrocławia i Głogowa.

W okolicach Wrocławia właśnie, na Śląsku Środkowym, wznosi się w równej, urodzajnej okolicy samotna góra, zwana odwiecznie Ślęską, a niedaleko toczy swe wody rzeka Ślęska, mieszkańcy zaś zwali się Ślęzanami; ta nazwa pokazała się pierwsza w historii ok. 845 r., ale już ok. r. 600 kraj ten był cząstką Chrobacji krakowskiej i już wtedy mieszkał tam lud słowiański, trudniący się przerabianiem kruszców i wyrobem broni siecznej; za Mieszka I na roboty w kopalniach śląskich skazywano złodziei bydła; bulla Innocentego II z 1136 r. mówi o Bytomniu i Siewierzu, gdzie kopano złoto i srebro; Jan Odrowąż w XIII w. posiadał w okolicach Zagłębia huty żelazne, a pod Lignicą w 1240 r. walczył i zginął oddział, złożony z samych górników.

Dzisiejszy Górny Śląsk zaczęto zwać Śląskiem dopiero w XV w.; przedtem zwany Opolem, a mieszkańcy — Opolanami; pierwotnie i dzisiejsza ziemia bytomska i pszczyńska równie nie należały do Śląska, lecz stanowiły część ziemi krakowskiej i dopiero w 1179 r. Kazimierz Sprawiedliwy darował te ziemie księciu opolskiemu, ale dekanaty starobytomski i pszczyński należały do diecezji krakowskiej aż do 1821 roku, kiedy je gwałtem przydzielono do Wrocławia. Z tego wszystkiego widzimy jednak, że słuszną jest nazwa dawana całemu Śląskowi — Stara Polska.

Nie tylko historycznie, ale i geograficznie Śląsk stanowi z Polską jedną całość i ma z nią naturalne granice, od południa Karpaty i Sudety, od zachodu — dorzecze Odry; o tym, że Śląsk z pod zaboru pruskiego i ziemie b. Królestwa Kongresowego stanowiły całość mamy świadectwo najbardziej zainteresowanych, Niemców przemysłowców; w memoriale, złożonym w 1916 r. Bethman-Holwegowi, żądają oni przesunięcia granic Śląska niemieckiego dalej na wschód, na powiaty częstochowski, olkuski, będziński, ponieważ należy je uznać jako część Śląska Górnego pod względem ekonomicznym, geograficznym i geologicznym.

Z tego wypływa równie, że przyszłość i rozkwit Górnego Śląska związane są z Polską, że powrót do Polski części Śląska na razie jest nie tylko sprawiedliwością dziejową, ale i koniecznością przyrodniczą, a zarazem krzywdą dla tych części Śląska, które pozostały za Macierzą.

Jeżeli usunąć napływową, odgórną warstwę niemiecką, ową (jak to powiedział Mickiewicz) „ławę brudną i plugawą“, pod którą „podziemnego ognia“ duszy polskiej — nie sto już lat, ale sześćset — nie zdołało zagasić, to wszystko na Śląsku jest polskie.

Prawda, że wszystko, co było urodzajne, co dawało duży zysk, bogactwo — zagarnęli obcy, od roli aż do czarnych diamentów, ale na ubożyznach ostał się dzielny, twardy, tęgi lud polski i przechodzi obecnie do objęcia całego dziedzictwa swych praojców.

Lud ten mówił i mówi ślicznym, rdzennym językiem Kochanowskiego i Wujka, a bezczelnym kłamstwem, godnym Niemców, jest zarzucanie temu językowi, że jest to jakiś „wasserpolnisch“ i twierdzenie, że jest to jedna z zepsutych gwar niemieckich. Oto, jak przemawia w języku Śląska epik Śląska, ks. Bończyk: „Z tego Rozbark słynie, że chłopy jak rycerze, strojne gospodynie. Bo weźmijmyż no chłopa: kania ze wstęgami, suknia, ciemno-niebieska, długa...“. Jakaż to tęga polszczyzna, a Juliusz Ligoń, poeta liryk, równie syn Śląska, mówi:

„Kochajmy się wszyscy wzajem, naszych przodków obyczajem,
bośmy są jedną rodziną: dowody tego w nas płyną.

„Kaszubi, Staroprusacy, Mazurzy i Warmiacy, Wielkopolanie, Ślązacy, wszyscyśmy bracia Polacy.

„I dalej pod Karpatami, też jednym duchem tchną z nami, na Litwie i Królewiacy, wszyscyśmy jedni rodacy.

Obyczaje ludu śląskiego tchną jeszcze jakąś prasłowiańskością; gaik, obnoszenie Marzanny — jeszcze się zachowały z pełnymi prostoty pieśniami: „Do tego tu domu wstępujemy, szczęścia, zdrowia winszujemy! Zdrowia, szczęścia i wszystkiego, od Jezusa, od samego!“.

Wesele, tańce z zamaszystym trojakiem i rubasznym żydem; stroje — wszystko to polskie, choć odrębne, i lud cały posiada wszystkie cechy ludu naszego, a przede wszystkim głębokie przywiązanie do tradycji, do ziemi i religii katolickiej, a poza tym jest to dobry, zacny, zdrowy moralnie i fizycznie, zahartowany w walce, wytrwały lud. Nic dziwnego, że to tutaj wśród takich ludzi, na Śląsku powstała dla Sokolstwa, napisana na 1910 r. na Zlot Grunwaldzki — Rota Konopnickiej, mówiąca o „królewskim szczepie piastowym“, śląskim, bo Piastowie tu zachowali się najdłużej.

Odrodzenie swoje zawdzięcza śląsk przede wszystkim duchowieństwu, potem polskiej prasie górnośląskiej, wreszcie Towarzystwom polskim.

Imiennie wymienić należy ojca odrodzenia śląskiego, Józefa Lompę, a potem księży: Szafranka, Damrotha, Bończyka i Juliusza Ligonia, nie licząc późniejszych, jak Karol Miarka czy Wojciech Korfanty, a wśród Towarzystw na pierwszym miejscu trzeba postawić Sokoła, który nie tylko na Śląsku samym organizował życie polskie, ale niósł to życie, nieskażone i wiecznotrwałe, do kopalń dalekiej Westfalii.

Bogactwo Śląska to przede wszystkim jego ludność, odwiecznie nasza, jeszcze chrobacka jakaś czy lechicka, dziś polska, ale i naturalne bogactwa Ziemi Śląskiej są niezmierzone. Obok rolnictwa, o wydajności wielokroć większej niż w b. zaborze rosyjskim, np., ma Śląsk węgiel, bez którego nie byłoby żelaza, a bez żelaza i stali nie ma współ-

czesnej kultury i nie byłoby siły państwowej. Nasze Zagłębie węglowe zajmuje około tysiąca km. powierzchni, o pokładach grubości do 7 klm., zabezpieczających nam zapasy węgla na 2000 lat. Obok węgla ma Śląsk tak nieodzowny dla życia współczesnego przemysł żelazny, a dalej przemysł cynkowy i ołowiany i produkcję miedzi, kadmu, srebra i nawet złota. Więc, chociaż bez Polski całej nie ma wolnego Śląska, to zarazem bez Śląska, i Górnego i Cieszyńskiego, nie ma potężnej, niezależnej Polski, bo kraj nasz bez własnych złoży węgla, to znaczy bez możności przetapiania rud żelaznych, musiałby popaść w zależność od obcych; bez Śląska, jak bez morza własnego — nie ma polskiego państwa, — morze i Śląsk rozstrzygają o naszej przyszłości, o naszej niepodległości.

O tym pamiętać będziemy, gdy w czerwcu z całej Polski zjedziemy się na Zlot Związkowy do Katowic, do Starej Polski.

Ignacy Kozielewski.

DZIAŁ URZĘDOWY

I. Uchwały Zarządu Związku.

Z DNIA 14 LUTEGO 1937 R.

1. Zarząd postanawia uchylić uchwałę swoją z dn. 8 listopada 1936 r. ogłoszoną w Przewodniku nr 11/1936 pod punkt 3 na stronie 294 i powierzyć opracowanie zakresu władzy naczelników i delegatów władz sokolich Komisji Statutowej.

2. Zarząd Zw. postanowił uzupełnić art. 11 Reg. Dzielnicy przez dodanie do punktu a) uwagi: „Rada Dzielnicowa ma prawo w razie potrzeby zwiększyć ilość przedstawicieli Okręgów do trzech z każdego Okręgu, przy czym w związku z tym uzupełnia się § 10 tegoż Regulaminu przez dodanie p. g): „ustanowienie ilości przedstawicieli Okręgów do Zarządu Dzielnicy pozostawia się uznaniu Dzielnicy zgodnie z art. 11“.

3. Przyjęto projekt afisza zlotowego i postanowiono przesłać po 2 egzemplarze do każdego Gniazda, a nadto po kilkanaście egzemplarzy do Dzielnic i Okręgów. Dalsze sposoby reklamowania pozostawiono uznaniu Zlotowego Komitetu Organizacyjnego. Zebranie tego Komitetu ustalono na 14 marca.

4. „Zarz. Zw. poleca władzom Sokolic dzieln., okręg. i gniazdowym, pilne przestrzeganie, aby strój ćwiczebny był ściśle przepisowy tj. zgodny z uchwałą Zarządu Zw. z dn. 21 czerwca 1936 roku (patrz Przewodnik Gimn. nr. 6 — 7 1936 oraz nr. 8/1936 str. 223), a zarazem, aby przestrzegana była długość szarawarów — 10 cm. po nad kolano“.

5. Zarząd Zw. polecił dhnie Rozmiarkowej zbadanie strojów ćwiczebnych, używanych w Związkach Sokolich czechosłowackim i jugosłowiańskim, oraz ewentualne opracowanie projektu podobnego stroju dla naszych druhen.

6. Zarząd przyjmuje do wiadomości rezygnację dha Fazanowicza ze stanowisko Naczelnika Zw., dhów Tana i Hamburgera ze stanowiska

Zastępców Naczelnika, dhny Gołaszewskiej ze stanowiska I Zastępczyni Zw. Naczelniczki Sokolic i dhny Sobotowskiej ze stanowiska Sekretarki Naczelnictwa Zw. i zatwierdza postanowienie Przewodnictwa Zw. o powierzeniu wszystkich spraw zlotowych Naczelnikowi Dz. Śląskiej, dhowi Boryczce i dz. Naczelniczce dhnie Zielonkowej oraz tymczasowym prowadzeniu innych spraw Naczelnictwa Zw. przez Przewodnictwo Zw. sposobem powierzania poszczególnych spraw technicznych do wykonania Naczelnictwom Dzielnic, a to do czasu statutowego określenia zakresu władzy naczelników.

7. Na przedstawienie Kapituły Zaszczytnej Odznaki Sokolej Zarząd Zw. uchwala przyznać prawo noszenia odznaki zaszczytnej następującym członkom:

Z Dz. Mazowieckiej dhom: St. Giełzakowi, Prezesowi gn. Pabianice; Janowi Kopczyńskiemu, prezesowi Okręgu Łódzkiego; Józefowi Pilarskiemu, naczelnikowi Okr. Łódzkiego. Ze Związku Sok. Polskiego w Czechosłowacji dhom: Janowi Cachlowi, Karolowi Gonsiorowi, Franciszkowi Hudziecowi, Józefowi Kynastowi, Franciszkowi Onderkowi i Karolowi Szebikowi — długoletnim członkom Gn. Karwina; Janowi Koniecznemu i Aloizemu Sembolowi — członkom Zarządu Gn. Karwina; Karolowi Gattnarowi, prezesowi honorowemu, oraz Felicjanowi Guzowskiemu i Józefowi Palowskiemu, członkom honorowym Gn. Karwina; Gustawowi Zielinie — długoletniemu i zasłużonemu naczelnikowi.

II. Z posiedzeń Przewodnictwa Związku

Przewodnictwo Zw. na posiedzeniach w dn. 4, 11, 18 i 26 stycznia b. r. rozważało między innymi sprawy następujące:

1) Postanowiono rozesłać do Okręgów bezpłatnie po 2 egzemplarze nut do ćwiczeń zlotowych męskich.

2) Przedłużono pełnomocnictwa Komisji Finansowej przy Przewodnictwie Zw. na rok 1937.

3) Przyjęto z podziękowaniem pismo jen. Hallera o zaofiarowaniu przezeń nagrody przechodniej dla patroli Sokolich, zgłoszonych bezpośrednio przez Związek do zawodów narciarskich „Marsz zimowy Szlakiem II Brygady Legionów".

4) Przyjęto z uczuciem wielkiego zadowolenia wiadomość o przyjęciu przez P. Marszałka Polski, Edwarda Śmigłego-Rydza, protektoratu nad Zlotem Związkowym i przesłano P. Marszałkowi odpowiednie podziękowanie.

5) Postanowiono zwołać posiedzenie Zarządu Zw. na dz. 14 lutego i ustalono porządek dzienny.

6) Wysłano zaproszenia na Zlot do Sokołów Polskich na obczyźnie i postanowiono, że Sokolstwo Słowiańskie zaprosi na Zlot osobiście dh prezes Arciszewski podczas posiedzenia Zarządu Związku S. S. w dn. 7 lutego w Pradze.

III. Komunikaty Przewodnictwa Związku

KOMUNIKAT 5-ty

Przewodnictwo Związku podaje do wiadomości poniższy komunikat Minist. Skarbu z dnia 26 października 1928 r. za l. L. D. V. 7005/6.

Do

Wszystkich Izb Skarbowych, do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego (Wydział Skarbowy) w Katowicach, do Urzędów Stemplowych oraz do tych Urzędów Skarbowych Podatków i Opłat Skarbowych, którym są powierzone sprawy opłat stemplowych.

Ministerstwo Skarbu stwierdza, że zrzeszenia następujące:

1) Związek Harcerstwa Polskiego, dopóki rządzi się statutem, zatwierdzonym postanowieniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 24 czerwca 1923 r. Nr. BS. 1186/23, a zarejestrowanym pod Nr. 743;

2) Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół“, dopóki rządzi się statutem, zatwierdzonym postanowieniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 29 listopada 1920 r. Nr. BS. 640, a zarejestrowanym pod Nr. 387;

3) Związek Strzelecki, dopóki rządzi się statutem, zatwierdzonym postanowieniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 26 lipca 1922 r. Nr. BS. 1736/22, a zarejestrowanym pod Nr. 743 i

4) Towarzystwa Gimnastyczne „Sokół“, o ile ich statuty zgodne są ze statutem, uznanym za wzorowy reskryptem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 29 listopada 1920 r., z którego wyciąg, obejmujący §§ 1 — 3 załącza się, są zwolnione od opłat stemplowych w granicach, określonych w art. 16, 86 (ustępie drugim), 112 (p. 3), 120 (p. 1 i 2), 137 (p. 8), 139 (p. 1) i 160 (p. 3 i ustęp ostatni) ustawy o opłatach stemplowych.

KOMUNIKAT 6-ty

Przewodnictwo Związku podaje do wiadomościi zastosowania się do poniższego komunikatu Związku P. Z. Sp., Polsk Kom. Olimpijsk. z dn. 12 stycznia 1937 r. za l. 42/37.

Zarząd Związku Polskich Związków Sportowych rozszerza niniejszym na wszystkie działy sportu dożywotnią dyskwalifikację, nałożoną przez Polski Związek Piłki Nożnej na zawodników K. S. RUCH:

a) WADASA Herberta,

b) URBANA Ewalda,

za samowolne i nielegalne przekroczenie granicy Państwa Polskiego oraz wstąpienie do klubu państwa obcego bez uprzedniego uzyskania zezwolenia od polskich władz sportowych. Zawodnik URBAN dopuścił się poza tym dezercji z szeregów wojskowych.

Sekretarz hon: (—) *W. Foryś*

Wiceprezes: (—) *K. Glabisz, płk. dypl.*

WIADOMOŚCI ZLOTOWE

Komunikat Kierownictwa Zlotu

Dh H. Boryczka, naczelnik Dzielnicy Śląskiej, rozesłał następujący komunikat *).

Katowice, dn. 9. II 1937.

W marcu ukaże się dodatek techniczny z tańcami regionalnymi. Należy w myśl wskazówek tam zawartych, uzupełnić swoje przygotowania. Ponieważ tańce odbędą się 28 czerwca wieczorem, czas występu można rozłożyć do 10 minut. W związku z tym proszę o przysłanie do końca lutego muzyki do tańców na fortepian, z dokładnym opisem tańca, czasu i o ile występuje śpiew, zaznaczyć to również. Tańczący muszą się nauczyć oberka i kroku poloneza.

Po myśli uchwały Naczelnictwa Zw. przygotują wszystkie Dzielnice sztafety kolarskie do Katowic z adresami 15-lecia Śląska i 70-lecia Sokolstwa. Zjazd gwiaździsty sztafet musi odbyć się w jednym czasie. Bliższe dane później.

O ile młodzież męska i żeńska weźmie udział w ćwiczeniach młodzieży, należy to wcześniej zgłosić, aby można przeprowadzić bodaj jeden pokaz z prowadzącymi te ćwiczenia, a to z uwagi na dwutorowość ćwiczeń oraz wprowadzenie nowych elementów. Młodzież męska wystąpi w białych koszulkach, podobnie jak Sokoli, w granatowych spodenkach (długość do połowy uda) i boso. Młodzież żeńska: czerne meszty, spodenki granatowe (układane do kolan) czerwone bluzeczki.

Dołożyć wszelkich możliwych starań, by wszyscy ci, którzy mają zamiar ćwiczyć na zlocie, przerabiali wszystkie ćwiczenia, już z muzyką. Tempo ćwiczeń średnie. Każdy ćwiczący(ca) musi przyzwyczaić swoje ucho do melodii. Materiał wykonawczy musi być tak dobrany, aby na próbie generalnej nie potrzebowało się nikomu robić wyrzutów. Przede wszystkim zwrócić uwagę przy ćwiczeniach Sokołów — na śpiew, tak pod względem treści, jak melodii i tempa, oraz na rozstęp i łączenie. Bardzo ważnym momentem jest także postawa w czasie ćwiczeń i marszu.

Przypomina się także o ćwiczeniach szesnastkowych druhen, które jak piękne w swoim układzie, tak piękne być muszą w swoim wykonaniu. Muzyka do wszystkich ćwiczeń znajduje się w Związku, z wyjątkiem dla ćwiczeń młodzieży, którą można nabyć, o ile się jej nie ma, w Dzielnicy Śląskiej. Przy tej sposobności zaznacza się, że pierwsze ćwiczenie młodzieży zaczyna przygrywka trzy ósemki, a dalej ćwiczenia. Koniec ćwiczenia 1-szego tj. 24-ty takt wykończać liczeniem. W ogólnej muzyce, brak półtorej ćwiartki — będzie uwidocznione.

Wydać zarządzenie do Gniazd, aby przynajmniej 2 razy w miesiącu naczelnicy przeprowadzali musztrę ze wszystkimi druhami(nami), a szczególnie wzięli pod uwagę zbiórki, zwroty, krycie, równanie i marsze, defiladę i salutowanie.

Przygotować muzykę do odrębnych ćwiczeń na całą muzykę i przesłać ją do Dz. Śl. najpóźniej 1-szego maja — o ile tamtejsza Dz. nie przyjedzie z własną orkiestrą.

*) Patrz Dział urzędowy, uchwała Zarządu Związku, p. 6, str. 52.

Przedzlotowe prace

Zlot w Katowicach będzie miał znaczenie nie tylko symboliczne, lecz i faktyczne. Przypomni Sokolstwo swym masowym wystąpieniem rolę, jaką odgrywało w latach niewoli i zadokumentuje, iż nadal jego ideologią jest obrona Polski i wychowanie w tym kierunku obywatela. Zwołanie Zlotu w roku bieżącym wywołały dwa wspomnienia historyczne: jedno to **70 letnia rocznica założenia Sokoła-Macierzy we Lwowie** i druga — umorzenie działalności Międzysojuszniczej Komisji działającej jako zwierzchnia

władza na Śląsku w myśl postanowień Konwencji Genewskiej.

Po objęciu przez Marszałka Śmigłego-Rydza protektoratu nad **Zlotem Sokolstwa Polskiego,** który odbędzie się w Katowicach w dniach 26 — 29 czerwca r. 1937, żywszym tempem potoczyły się przedzlotowe prace przygotowawcze. W celu nadania pracom tym jednolitego kierunku Przewodnictwo Związku zwołało do Katowic na dzień 24 stycznia posiedzenie Komitetu Organizacyjnego, którego zadaniem było przygotowanie i przeprowadzenie Zlotu.

Zebraniu przewodniczył prezes Związku druh **pułk. Arciszewski;** zagaił konferencję przewodniczący Dzielnicy Śląskiej druh **Tomasz Kowalczyk.** Z kolei zdawali następnie sprawozdania poszczególni przewodniczący **Komisyj.** Okazuje się, że praca **we wszystkich** Komisjach prowadzona jest z wysiłkiem i entuzjazmem, godnym poważnego czynu, za jaki uważa każdy Sokół przyszły Zlot. Ze sprawozdań i dyskusji wynika, iż opracowuje się całkowity materiał przedzlotowy z najdrobniejszymi szczegółami, tak, iż żywić należy nadzieję, że dzięki precyzyjności organizacyjnej, manifestacja ta nie tylko sokola, lecz ogólno narodowa wypadnie imponująco.



Kurs dzielnicowy w Warszawie.

Wizyty przed zlotowe

W związku z uchwałami, powziętymi 24 stycznia br. na konferencji w Katowicach, prezes Związku Sokolstwa Polskiego, dh pułk. Arciszewski złożył wizytę p. Wojewodzie Śląskiemu drowi Grażyńskiemu, celem zaproszenia go na członka Komitetu Honorowego Zlotu, jako też celem omówienia z nim szeregu szczegółów Zlotu dotyczących. Pan Wojewoda odniósł się do sprawy z niezwykłą serdecznością, a dziękując za zaszczyt powołania Go do Komiteu Honorowego, ze swej strony przyrzekł swą współpracę — w pracach przedzlotowych, tak przez swój bezpośredni udział, jako też podwładnych mu magistratur.

Druh prezes Arciszewski kolejno złożył ponadto wizyty dowódcy dywizji śląskiej, prezesowi Dyrekcji Kolei Państwowej i prezydentowi m. Katowic, u których uzyskał przyrzeczenie najdalej idącej pomocy w pracach przedzlotowych.

W Warszawie dh prezes Związku

złożył też wizytę p. Ministrowi Komunikacji, prosząc Go, jako Prezesa Związku Związków Sportowych, do Komitetu honorowego Zlotu. W rozmowie tej p. Minister Ulrych przyrzekł dla uczestników Zlotu 80% zniżki kolejowej dla przejazdów zbiorowych, zaś 50% — licząc od nowej taryfy — dla przejazdów osób pojedyńczych.

Prasa o Zlocie

Kurjer Poranny (Warszawa) z dn. 11. II. 37 podał notatkę:

Przed wielką rewją sokołów polskich

Przygotowania do ogólno-polskiego zlotu sokolego w Katowicach, który, jak wiadomo, odbędzie się latem r. b., są już w pełnym toku. Według przewidywań, w zlocie weźmie udział ponad 20.000 sokołów. Spodziewane są również liczne delegacje sokolstwa polskiego z zagranicy, a mianowicie: ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Półn., Czechosłowacji, Jugosławji i Bułgarji. **Doceniając w zupełności zadanie i owocną pracę sokolstwa polskiego protektorat nad zlotem objął Marszałek Rydz - Śmigły.** Już obecnie czynne są liczne komisje zlotowe, do współpracy z którymi zgłosiło się wiele gniazd sokolich na Śląsku. Sądząc z dotychczasowych przygotowań, będzie to jedna z największych rewji sokolstwa

Ćwiczenia wolne druhów na VIII Zlot

We wstępie do ćwiczeń wolnych, wydanych na tegoroczny zlot w Katowicach, między innymi napisałem:

„Przy wszystkich ćwiczeniach unikać należy przesady i zbytecznego naprężania mięśni, oraz przenoszenia ramion poza oznaczone kierunki“, t. zn., że ćwiczenia należy wykonywać zupełnie swobodnie, aby każdy ruch był naturalny, a nie sztuczny lub wymuszony, przy czym, by oddech był normalny, nie wstrzymywany bądź to bezwiednie przez usztywnianie klatki piersiowej, bądź świadomie, dla uzyskania równowagi. Odnośnie przenoszenia ramion, należy rozumieć, że zarówno nadmierne przenoszenia ramion poza oznaczone kierunki, jak również nie unoszenie ramion do określonych położeń jest błędem nałogowym, spotykanym na każdych nie kontrolowanych ćwiczeniach.

W tym wypadku, dużą winę ponoszą naczelnicy i przodownicy, prowadzący ćwiczenia, że nie zwracają uwagi i nie poprawiają błędów u ćwiczących, którzy przez powtarzanie tychże, przyswajają je sobie na stałe.

...„skłony, skoki i kroki winny być wykonane płynnie, bez zbytecznego zatrzymania ruchu, natomiast krótkie wytrzymania, jakie zaznaczono w opisie przy poszczególnych postawach lub pozycjach, należy ściśle przestrzegać, gdyż nie stanowią one, jak to wydaje się napozór, ułatwienia, lecz jako ćwiczenia statyczne, stanowią utrudnienie danego ćwiczenia“.

Ruchy winny być wykonane płynnie t. zn, że nie powinny powstawać t. zw. martwe punkty, pomiędzy jednym ruchem a drugim, o ile nie jest celowe zastosowanie wytrzymania.

„Zwracać należy uwagę, aby ruchy wykonywane były dokładnie w określonych kierunkach, a zwłaszcza skłony — w tych płaszczyznach, w jakich są nakazane“.

Zatem dokładność i swoboda ruchu powinny cechować ćwiczenia wolne zlotowe, a osiągnąć to będzie można wówczas, jeżeli prowadzący

nie będą bagatelizowali podanych im wskazówek i wyjaśnień, lecz będą je ściśle przestrzegali przy nauce ćwiczeń wolnych, a przy ćwiczeniach zlotowych w szczególności.

Ćwiczeń zlotowych uczyć należy zawsze na znakach.

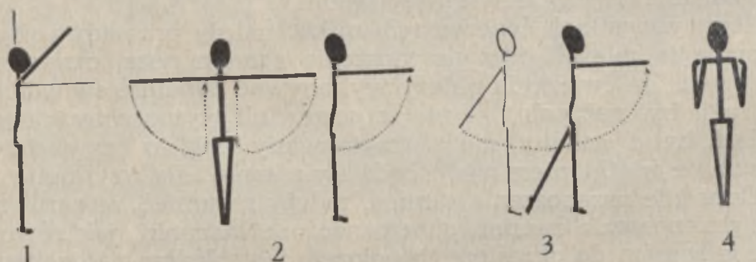
O tym naczelnicy nie pamiętają w ogóle, a skutek jest ten, że właśnie na boisku zlotowym, mimo wytycznych znaków, ćwiczący chodzą swoimi drogami, łamią krycie i równanie, które jest podstawą przy masowych występach na boisku, gdyż w przeciwnym razie, zamiast karnych, ładnie zbudowanych i dobrze prezentujących się ćwiczących, widzi się bezładną gromadę.

Aby ułatwić naczelnikom i przodownikom zadanie przy nauczaniu ćwiczeń wolnych, podaję poniżej wskazówki, dotyczące najważniejszych postaw i pozycji, oraz — zmian tychże i sposoby wykonania ruchu.

Pozdrowienie

Postawa ćwiczącego w czasie śpiewu podczas ostatnich czterech taktów.

Postawa zasadnicza, prawe ramię w przód w górę do położenia, na połowę drogi, pomiędzy kierunkiem w przód i w górę Ryc. 1, grzbiet, palce złożone jak do przysięgi.



Przenoszenie ramion łukiem dolnym w przód i w bok.

Z położenia ramiona w bok lub w przód, opuszcza się ramiona w dół, a nie wytrzymując ruchu ani też uderzając dłońmi o uda, przenosi się je w przód lub w bok Ryc. 2.

O ile następuje zmiana ruchu w powrotnym kierunku, należy pouczyć ćwiczących, by, gdy tylko uniesione ramiona w przód lub w bok osiągnęły zamierzony poziom, powinny one natychmiast powrócić tą samą drogą do pierwotnego położenia.

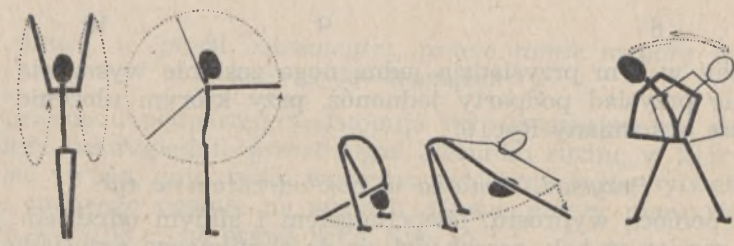
Jeżeli ten sam ruch ramion ma być wykonany z ruchami nóg, np. krokami lub obrotami, wówczas jednocześnie z zakończeniem ruchu nogi, musi też być ukończony ruch ramion, które na moment znajdą się w położeniu w przód lub w bok Ryc. 3.

Ramiona skurcz.

Przy tym ułożeniu ramion, ćwiczący zazwyczaj nie dociągają łokci w dół, a przedramiona nie są odchylone nazewnątrz, tylko skierowane ku przodowi, przy czym ręce, zamiast dotykać czubkami palców barków z boku, dotykają z przodu. Prawidłowy skurcz ramion wskazuje Ryc. 4.

Ramiona łukiem okrężnym w tył.

Z położenia ramiona w tył, przenosi się je w górę, a następnie w dalszym ciągu w tył nazewnątrz, przy czym rozchylają się one w miarę opuszczania w dół, stopniowo nazewnątrz z równoczesnym zwrotem dłoni w dół. Ryc. 5.



5 6 7

Rzutem skłony w dół z przenoszeniem ramion w przód, w dół i w górę

W postawie rozkrocznej, ramiona w przód, wykonuje się rzutem skłon tułowia w dół, przy czym ramiona przenosi się środkiem rozstawionych nóg jak najdalej w tył, następnie unosi się tułów do poziomu, a ramiona w przód w górę i ponownie pogłębia się skłon, przy którym ramiona unosi się do przedłużenia tułowia i jednocześnie ze skłonem opuszcza się je do oparcia rękami na ziemi. Zakończenie tego skłonu powinno być bardzo energiczne, a przez oparcie rąk uderzeniem o ziemię, powoduje zwiększenie wygięcia tułowia w kręgach piersiowych. Ryc. 6.

Rzutem skłony w bok

Skłon w bok zaczyna się od górnych kręgów tułowia aż do ostatniego kręgu w dół, wyprost — następuje odwrotnie. Nogi w kolanach pozostają wyprostowane, stopy całą podeszwą opierają się o ziemię. Ryc. 7.

Należy dopilnować, by ćwiczący zamiast skłonu w bok nie wypinali bioder, gdyż nie tylko, że jest to krzywienie postawy, ale w dodatku wygląda bardzo nieestetycznie.

Przysiad podparty.

Błędy, które popełniają ćwiczący, są następujące:
Ramiona nie opierają się rękami na ziemi, tylko zwisają bezwładnie przed sobą, ręce obok siebie, delikatnie dotykają podstawy, — kolana nie są skierowane nazewnątrz, pięty nie złączone.

Aby uniknąć wadliwej pozycji w przysiadzie podpartym i ugniatania klatki piersiowej, należy wymagać, by ćwiczący opierali ręce całą płaszczyzną na ziemi w oddaleniu na szerokość własnych barków, palce rąk mieli skierowane w przód i głowę utrzymaną prosto. Ryc. 8.



8 9 10

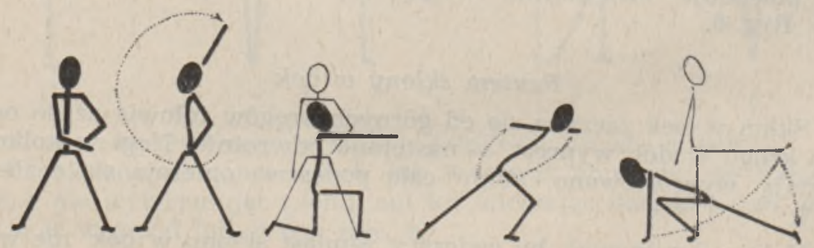
Jeżeli w tym przysiadzie jedna noga zostanie wysunięta w bok, powstanie przysiad podparty jednonóż, przy którym ułożenie ramion pozostanie bez zmiany Ryc. 9.

Przysiad, ramiona w bok odrzutem w tył.

Za pomocą wyprostu, odepchnięciem i silnym odrzutem podniesionych ramion w bok, przechodzi się do chwilowego przysiadu wolnego, po czym powraca się do pierwotnej pozycji. Ryc. 10.

Skręt tułowia w prawo z wymachem prawego ramienia w górę nazewnątrz.

W postawie rozkrocznej, lewa ręka na biodrze, prawe ramię w dół do wewnątrz, przy czym prawe ramię nie powinno być usztywnione w stawie łokciowym, ani opierać się o tułów, z tego położenia energicznym rzutem ramienia w dół i w bok z równoczesnym skrętem tułowia w prawo, otrzymamy wymach w górę nazewnątrz. Ryc. 11. Wykonując skręt, nie należy tułowia pochylać w przód, ani w bok, jak również — przenosić ciężaru ciała na prawą nogę.



11 12 13 14

Klęk na prawym kolanie, ramiona w przód.

Z postawy rozkrocznej, wykonuje się zwrot w lewo na piętach i klęk na prawym kolanie, a jednocześnie opuści się obydwa ramiona w dół i z przyklękiem uniesie się je w przód. Ryc. 12. Nogi powinny być tak ustawione, by w klęku udo z podudem tworzyło kąt prosty, a możliwe to będzie wówczas, gdy ćwiczący będą mieli prawidłowe rozkroki.

Powstań do uniku, ramiona w bok.

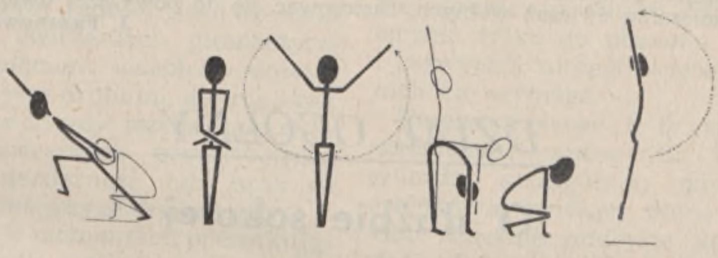
Zmieniając postawę z klęku do uniku ,nie należy usuwać stóp z miejsca ,tylko szybkim i energicznym powstaniem i wyprostem nogi zakrocznej, przejść do uniku, a ramiona łukiem przednim przenieść w dół i z pochyleniem tułowia unieść w bok. Ryc. 13.

Wymach prawą w przód z półobrotem w lewo.

Z uniku następuje wyprost lewej i błyskawiczny wymach prawą w przód z równoczesnym półobrotem w lewo i opad do podporu leżąc przodem jednonóż. Wymach prawą nogą należy wykonać do poziomu, a zwrot w lewo na palcach lewej nogi. Ryc. 14.

Wypad prawą w przód nazewnątrz, prawe ramię w górę zewnątrz, lewe w dół zewnątrz.

Z przysiadu podpartego następuje wypad nazewnątrz, przy którym należy bezwzględnie przestrzegać kierunku ruchu, w którym wykonuje się wypad, gdyż tylko wówczas uzyskamy ładną sylwetkę ćwiczącego, stojącego pewnie na stopach. Głowę należy nieco skierować w prawo, a wzrok — na prawą rękę. Ryc. 15.



15 16 17 18

Wymach ramion w górę nazewnątrz.

Z postawy zasadniczej, ramiona w dół do wewnątrz, lekko ugięte, przenosi się ramiona łukiem bocznym w górę nazewnątrz, a jednocześnie następuje uniesienie się na palcach nóg. Gdy tylko ramiona osiągnęły właściwy kierunek, następuje lekkie odrzucenie ich w tył, a przez to zwiększenie wyprostu w kręgach piersiowych. Ramion nie należy usztywniać, ani opierać ich, przy położeniu w dół do wewnątrz, o siebie lub zaciskać rąk w pięści. Po odrzucie wracają ramiona tą samą drogą w dół do wewnątrz. Ryc. 16.

Rzutem skłon w dół, ramiona w przód, ręce opierają się o ziemię, przysiad podparty, wyprost nóg i skłon w dół.

Te trzy zmiany ruchu następują po sobie w następującym porządku:

Z położenia ramiona w górę nazewnątrz, następuje szybki skłon w dół z przeniesieniem ramion w przód, następnie uniesienie tułowia i przysiad podparty, a nie wytrzymując przysiadu, tylko wyzyskując odbicie się o łydki, następuje wyprost nóg i silne pogłębienie tułowia w dół. Ryc. 17.

Wyskok w górę z wymachem ramion w górę.

Jest to skok w miejscu, przy czym poprzedzany ruchami ramion, które w chwili wyskoku podrywają tułów w górę. Wyskok powinien być dostatecznie wysoki i wykonany z lekkiego, lecz sprężystego ugięcia nóg w kolanach. To samo ugięcie nóg następuje przy zeskoku. Ryc. 18.

F.

(c. d. n.)

SPROSTOWANIE

W opisie ćwiczeń wolnych druhów na VIII Zlot Sokolstwa Polskiego w Katowicach, wydrukowanym w oddzielnej broszurze, zostało opuszczone jedno zdanie, na str. 4-ej na dole, mianowicie:

Po zdaniu: Przy zakończeniu pieśni na stań wznieś prawe ramię w przód w górę, grzbiet, palce złączone jak do przysięgi — powinno być:

„Ćwiczący wytrzymują w tej podstawie cztery takty, śpiewając powtórnie refren pieśni“.

Podając powyższe do wiadomości, proszę poprawić tekst w broszurce a przy nauczaniu ćwiczeń wolnych, zastosować się do powyższej uwagi.

J. Fazanowicz.

DZIAŁ OGÓLNY

O służbie sokolej

W 1905 r. uzyskały w Kongresówce zalegalizowanie dwa polskie stowarzyszenia: numer pierwszy w rejestrze otrzymała P M S, numer drugi *Sokół*. Potrzebę tych organizacji odczuwał kraj jednakowo i z chwilą legalizacji odrazu mocno je poparł.

Oba te stowarzyszenia były głęboko ideowe i bardzo blisko sobie pokrewne, a kto w jednem lub drugiem zaczął pracować, ten na samym wstępie musiał zauważyć, że praca w jednem i drugiem to *służba* w całem znaczeniu tego słowa, służba dla szczytnej idei wychowania narodu, bo wybitną cechą wychowawczą — choć w odrębnych dziedzinach oba te stowarzyszenia od samego początku noszą.

Nasz *Sokół* stworzony był do największego celu, jaki w Polsce po stłumionem powstaniu 63 r. istniał, mianowicie, dla pracy nad przygotowaniem do odzyskania niepodległości, i rozumieli jego założyciele i ci, co go dalej rozwijali, że praca w Sokole musi być swego rodzaju *służbą*, a nie tylko rozrywką, jeżeli do tak wielkiego celu ma doprowadzić. Stąd to powstało określenie „służba sokola“.

Służba sokola jest trudna, trudniejsza od wojskowej, bo niema w Sokole tego urzędowego aparatu, który służbą wojskową w każdej minucie kieruje i tylko dla niej jest przeznaczony.

Służba sokola, jako *społeczna* — zamiast tego automatycznego aparatu — polega tylko na *dobrej woli* członków i na ich zrozumieniu *celu*, któremu służą.

To jest najważniejszy *motor* w Sokole: *ta dobra wola* i to zrozumienie celu podjętej pracy, i temu

to motorowi zawdzięcza Sokół swój znaczny rozwój i swoje wytrwanie w najcięższych warunkach przeszłych.

Dziś wszyscy musimy być przewidujący i wszyscy musimy wytężyć siły, żeby *nowe napięcie naszej dobrej woli* w służbie sokolej i umiejętność przelania jej w szeregi członków wzmocniły naszą organizację i pozwoliły jej na należyty rozwój w odrodzonem Państwie Polskiem.

1. Służba sokola ćwiczących.

Służba sokola członka ćwiczącego jest najprostsza a więc i najłatwiejsza. Nie brak w niej momentów szczerej radości, jaką sprawia ruch w ćwiczeniach gimnastycznych i element współzawodniczenia z innymi druhami, ale nie brak i przykrości, gdy trzeba, jak zwykle w początkach, przezwyciężać własną niezdarność lub brak sił przy trudniejszych ćwiczeniach.

W takich momentach początkujący ćwiczący instynktownie czuje, że trzeba słuchać rozkazów przodownika lub naczelnika, bo one posiadają cudowną własność, ułatwiającą pokonywanie trudnosci więc budzą zaufanie nowicjusza.

Tą drogą przenika do umysłu ćwiczącego zaufanie do przodownika i wyrabia w nim stopniowo poczucie karności, bez której jak i w wojsku ćwiczenia odbywać się nie mogą. Za tą karnością w szeregu przychodzi stopniowo karność organizacyjna, która sprawia, że gromada „szeregowców“ zaczyna z czasem stanowić prawdziwe *organizacyjne ogniwo*, zdolne już zrozumieć i wypełniać zarządzenia władz sokolich poza szeregiem ćwiczących na gniazdowej sali, więc np. na zlotach, wycieczkach, wieczornicach.

Tak więc, pierwszym obowiązkiem służby sokolej druha ćwiczącego jest automatyczne poddanie się zasadzie *karności*. Gdy ona przeniknie jego umysł i jestestwo, staje się on zdatny do wykonywania różnych zadań służby sokolej, polecanych mu przez władzę kierowniczą; drugim obowiązkiem będzie przyswojenie sobie cech dobrego sokolego koleżeństwa z innymi druhami; trzecim wreszcie — obowiązek posłuchu i szacunku dla władz sokolich w gnieździe i poza niem.

2. Służba sokola członków niećwiczących.

Członkowie niećwiczący sami sobie ograniczają służbę sokolą wyłącznie tylko do płacenia składek i zazwyczaj niczego więcej się od nich nie wymaga.

Trzeba przyznać, że te składki są niezmiernie ważne dla każdego gniazda, szczególniej gdy teraz członkowie ćwiczący płacą składki albo znacznie mniejsze niż pozostali, albo z powodu braku wszelkiego zarobku żadnych składek płacić nie mogą.

To ograniczenie służby sokolej jedynie do płacenia składek jest jednak sprzeczne z § 13 statutu, który wyraźnie mówi, że „członkowie obowiązani są spełniać pracę sokolą, wyznaczoną im według ich sił i możności“. Jeżeli tego członkowie nie czynią, to niewątpliwie dlatego, iż zdaje się im, że płacąc składkę czynią już dosyć, ale też i dlatego, że Zarządy Gniazd zamało im przypominają treść § 13-go i wynikający z niego obowiązek.

Oczywiście trudnoby było ich przymuszać do ćwiczeń, ale dorywcze obowiązki należy im od czasu do czasu polecać, przekonywując ich, że dla dobra organizacji i dla przykładu młodszym spełniać je powinni. Należy też odpowiednich z pośród członków niezwiązanych—

wciągać do pracy w Zarządach i Sekcjach, gdzie ciągle brak nam odpowiednich ludzi.

3. *Służba sokola przodownika lub przodowniczki.*

Przodownik musi: 1) sam dobrze opanować ćwiczenia, których ma uczyć innych, 2) mieć zdolności do nauczania, 3) mieć cechę rzetelnego sokoła t. j. *umiejętność obcowania z kolegami,* którą każdy z nich dostrzeże i nieznacznie sam ją przejmować będzie.

Jeżeliby przodownik tych zalet nie miał i nie umiałby ich w sobie wyrobić, to nie będzie on pociągał druhów ku sobie i będzie słabym przodownikiem. *Zdobyć wymienione zalety można!* ale tylko przez rzetelną pracę nad sobą, duchową, fachową, gimnastyczną i organizacyjną.

Osiągnięcie rzetelnej wartości wymaga od przodownika wielkiej pracowitości i ukochania idei sokolej.

4. *Służba sokola naczelnika (czki) Gniazda.*

Naczelnik to już oficer, a wiemy, że w dzisiejszem wojsku wielkie się stawia wymagania oficerowi, i to nie tylko w zakresie musztry i ćwiczeń polowych, ale i w zakresie duchowego oddziaływania na żołnierzy.

Oficer jednak ma do dyspozycji w tej pracy *cały* swój *czas,* wszystkie chwile może jej poświęcić, działa wreszcie w nieustannej łączności z tym atomatycznym oficjalnym aparatem, który życiem i pracą wojska na każdym kroku kieruje, a naczelnik sokoli tego wszystkiego nie ma: Sokołowi może poświęcić tylko swój wolny czas poza zwykłą pracą zawodową; nie ma też do pomocy automatycznego aparatu, nakręcającego pracę żołnierską, ma tylko, jako pracownik społeczny, swoją *dobrą wolę* i ofiarność i z nich musi wykrzesać w sobie te zalety i cechy, które mu pozwolą być naczelnikiem.

Służba naczelnika obejmuje przedewszystkiem prowadzenie ćwiczeń sokolich: z dorosłymi, z młodzieżą, z dziećmi.

Odrazu orjentujemy się, jak wielka jest jego odpowiedzialność za zdrowie powierzonych mu różnorodnych organizmów i jaką musi mieć znajomość ćwiczeń i ich oddziaływania na te różne organizmy, *jak ostrożnie musi różne napięcia tych ćwiczeń stosować!* Jest to wielka odpowiedzialność i dlatego rzeczą naczelnika jest żądać od Zarządu gniazda, aby stan zdrowia ćwiczących był perjodycznie kontrolowany przez lekarza.

Z drugiej strony ponosi naczelnik odpowiedzialność za prawidłowy, programowy postęp i rozwój ćwiczeń. Tę całą umiejętność musi zdobyć sumienną praktyką, uzupełnioną odbyciem i powtarzaniem kursów o wyższym poziomie. Oprócz tego wymaga służba sokola naczelnika studjowania ćwiczeń na okręgowych zebraniach naczelników gniazd i na takichże ćwiczebnych zbiórkach. Dopiero takie studja pozwalają naczelnikowi stawać się stopniowo prawdziwym, wykwalifikowanym kierownikiem ćwiczeń w gnieździe.

Łączy się z tem i praca organizacyjna, która powinna zawsze zmierzać do tego, aby gromadę ćwiczących skuć duchowo w silne ogniwo sokole; przez nieustanne obcowanie z ćwiczącymi naczelnik ma możność działać w tym kierunku, i to szczególniej należy do zakresu jego służby sokolej.

Słowem, zakres tej służby jest

bardzo duży i odpowiedzialny, a w dużem gnieździe naczelnik nie dałby sobie z tem rady, gdyby nie miał wykwalifikowanych pomocników i nie stosował umiejętnie podziału pracy między siebie i pomocników. I to też zatem stanowi ważny punkt jego służby, żeby sobie takich pomocników ciągle wyrabiał.

Naczelnik musi też być w ciągłej łączności z prezesem gniazda, informować go o zauważonych przez siebie brakach organizacyjnych i wspólnie z nim nad usuwaniem braków pracować.

5. Służba sokola Prezesa gniazda.

Statut nasz stawia na czele gniazda Prezesa i daje mu w §§ 35 i 36 wydatną władzę do rąk. Zestawiając ten przywilej władzy z artykułami statutu, które wskazują cel Sokoła (§ 2) i środki działania (§ 3) łatwo nam zrozumieć, jak odpowiedzialną służbą sokolą jest obarczony Prezes.

Prezesem zostaje się z wyboru. Jest to moment, kiedy na wybrańca spływa wielki zaszczyt, ale niejeden wybraniec nie zdaje sobie sprawy, do jak poważnej służby go powołują, zwłaszcza jeżeli jest nowicjuszem w Sokole.

Jakaż jest bowiem rola Prezesa? Ma on być kierownikiem gniazda, jego bytu, jego życia, jego pracy, jego stosunków ze społeczeństwem, a że to wszystko razem składa się z żywych ludzi, więc musi umieć stosować do tych ludzi zawsze właściwe postępowanie: być stanowczym w swoich żądaniach, wypływających ze wskazań statutu (który musi, oczywiście, dobrze znać!), a szczerze przyjacielskim w stosunku do młodych ludzi, których jest poniekąd wychowawcą; powinien się dobrze orjentować, na co gniazdo może sobie pozwolić, a na co nie. Regulatorem jego zarządzeń musi być statut i tradycja sokola oraz wyczucie zgodności lub niezgodności z nią każdego projektowanego posunięcia; wreszcie, musi się kierować wskazaniami władz Sokolstwa, które w ważniejszych wypadkach nie szczędzą swoich rad.

Prezes musi układać łącznie z naczelnikiem program pracy gniazda na cały rok, uzasadniać go z programem Okręgu i dbać o jego wykonanie.

Dla członków gniazda musi być zawsze dobrym przykładem w wykonywaniu obowiązków. Wszyscy oni powinni wiedzieć, że żadnych zaniedbań z jego strony niema, że wszystko wykonywa na czas, o wszystkiem pamięta i wymaga tego samego od wszystkich członków, a szczególniej od swoich najbliższych współpracowników. W wypełnianiu na czas swoich własnych zarządzeń, a w szczególności zarządzeń władz wyższych musi być Prezes nieustępliwy i bezwzględny i kierować się powinien przy tym świadomością, że wszelkie takie zaniedbania kompromitują jego samego, Gniazdo, wreszcie Okręg i Dzielnicę.

Wskazaliśmy wyżej, że nie mamy w Sokole tego automatycznego, kierowniczego aparatu, jaki posiada wojsko, i że to utrudnia pracę. Niewątpliwie tak, ale też tym bardziej musimy sobie zdawać sprawę, że nic tak nie utrudnia pracy i nie rujnuje porządku, jak własne wewnętrzne zaniedbania. Prezes obowiązany jest tępić je bezwzględnie i odwoływać się nieustannie do owego ważnego czynnika *„dobrej woli"* wszystkich członków, a szczególniej członków Zarządu.

W szczególności ma Prezes jedno ważne zadanie: dbałość, mocno okazywaną dbałość o dobry stan

i rozwój ćwiczeń. Jest wprawdzie od tego specjalista naczelnik, ale i ten specjalista i te zastępy ćwiczących żywej dbałości Prezesa i reszty członków Zarządu bardzo potrzebują, i czas wrócić do dawnego dobrego zwyczaju w Sokole, że ćwiczeniom zawsze asystował członek Zarządu, a nie mniej często i Prezes.

Przecież i na sali ćwiczeń zdarzyć się mogą braki, którym właśnie zapobiedz powinien Prezes. Nie dobrze jest zwalać cały ciężar odpowiedzialności na naczelnika i nie dawać mu należnej pomocy. Gdy więc Prezes i o salę ćwiczeń dba, to pozyskuje sobie i naczelnika i ćwiczących.

Dziś są czasy ciężkie, pełne dokuczliwych trosk. Prezes, jako stojący na czele Gniazda i mający je podtrzymywać i ożywiać, niechże się nigdy nie poddaje przygnębieniu ani zniechęceniu! Twórczą pracę można prowadzić tylko wtedy, gdy nie dopuścimy, by kwasy zalewały dusze i przeżerały wolę. Prezes, który się poddaje pesymizmowi, rujnuje siebie i Gniazdo! Dlatego, Druhu Prezesie, precz z pesymizmem!

6. Służba sokola Członków Zarządu Gniazda.

Jest ich zwykle paru lub kilku wybranych (§ 29) i takich, co się funkcji podjęli, a jednak jakże często się słyszy skargi: ten nic nie robi, o niczem nie pamięta, nigdy niczego na czas nie wykona.

Uchybienia i zaniedbania są, niestety, bardzo częste — stwierdzam to, jako Prezes Okręgu, bo co krok się z tym objawem spotykam. Dlatego trzeba tę bolączkę wywlec na światło dzienne i wskazać drogę poprawy.

Przede wszystkim więc zaznaczę, że niezrozumiałą jest rzeczą, jak można się podjąć funkcji członka Zarządu, a później nie wywiązywać się z niej należycie! Co tu może być przyczyną? Czy poprostu brak ambicji, czy też to, że Prezes nie jest dostatecznie wymagający, albo nie wskazuje kolegom z Zarządu, jakie obowiązki i jak spełniać powinni?

Na brak ambicji niema rady, chyba propozycja dymisji, a na drugie jest rada: dokładne określenie istoty i formy pracy, jaka danej funkcji dotyczy.

Zajmijmy się tymi szczegółami: a) wice-prezes Gniazda musi być stałym pomocnikiem Prezesa i w razie potrzeby jego zastępcą; aby mógł nim być, *musi* się sprawami Gniazda *stale* interesować i pracować w ścisłej łączności z Prezesem; b) Sekretarz musi utrzymywać we wzorowym porządku i podziale akta, pamiętać o terminach odpowiedzi na zapytanie władz Sokolich, nie dopuszczać do zaległości w korespondencji, opracowywać łącznie z Prezesem i naczelnikiem różne żądane wykazy.

Najważniejszym jest w funkcji sekretarza pamiętać, pamiętać i jeszcze raz pamiętać o wyznaczonych terminach i nigdy nie dopuszczać do zalegania spraw; dbać winien też o to, żeby członkowie byli zaopatrzeni w legitymacje związkowe itd.; c) skarbnik musi prowadzić rachunki i książkę kasową z dnia na dzień bez zaległości; rachunek zamykać co miesiąc; musi prowadzić spisy członków dla kontroli składek i zbierać te składki co miesiąc; dba łącznie z sekretarzem, żeby znaczki składkowe były wklejone każdemu członkowi do legitymacji; w kontroli składek zaznacza członków zwolnionych czasowo przez Zarząd od płacenia składek; po końcu roku sporządza

roczny wykaz przychodu i rozchodu do sprawozdania rocznego na walne zebranie i dla Z. O.; poddaje się periodycznej rewizji ze strony Komisji Rewizyjnej; pomaga Prezesowi przy układaniu budżetu Gniazda na nowy rok itd. W żadnej z tych czynności nie może być żadnych opóźnień; d) do gospodarza należy opieka nad porządkiem w lokalu i opieką nad przyrządami; gdzieniegdzie i mundurami. Powinien też stale dbać o to, żeby ćwiczący mieli wodę do mycia, mydło, ręczniki, szczotki itp. Do niego też należy opieka nad apteczką podręczną.

Te są ogólne zarysy służby sokolej na wszystkich stopniach hierarchii gniazdowej; — może są one przedstawione zbyt pobieżnie, ale tak, aby uprzytomnić wszystkim główne cechy służby sokolej i wagę związanej z nią odpowiedzialności.

Czego tu zrabrakło, to może dopełnić dyskusja, a zastosowanie w naszej praktyce codziennej uwydatnionych tu wskazań jest to rzecz przede wszystkim odpowiedzialności naszej przed własnym sumieniem.

Józef Karney.

GŁOS SOKOLIC

Organizacja i rola kobiecych władz w Sokole

Sokół jest organizacją, która ma za zadanie objąć szerokie masy polskie, mężczyzn i kobiety, w pracy nad rozwojem ich sił duchowych i fizycznych. Celowość tej pracy wymaga, aby organizacja była mocna i sprężysta, aby stosowane metody pracy pozwoliły wykorzystać w całej pełni energię i inicjatywę członków i kierowników.

Na tej zasadzie celowości w pracy — oparły się władze Związku, gdy w 1926 roku powołały do życia kierownictwo pracy Sokolic — zorganizowane w Wydziały Sokolic.

Dzięki temu w Sokole wychowuje się cały zastęp samodzielnych kierowniczek - Sokolic, opracowuje się specjalne metody pracy sokolej wśród kobiet, wobec ich odrębnych od mężczyzn możliwości.

Usamodzielnienie kobiet w Sokole dało już widoczne, a wysoce dodatnie wyniki. Sokolice wśród kobiet polskich są grupą wyróżniającą się, a większe, niż to miało miejsce przedtym, zwrócenie uwagi w obecnych programach prac Sokolic na wychowanie ideowe, tworzy z Sokolicy typ kobiety o wyraźnym poglądzie na świat, której naczelnym hasłem jest zasada, że praca dla Narodu jest szczęściem dla człowieka, że jest drogą człowieka do Boga.

Struktura prac kobiecych w So-

Sprostowanie: W artykule „Sokolice w Gniazdach", ogłoszonym w Przewodniku Nr. 1 — 1937 uwaga redakcyjna, umieszczona pod tytułem, powinna brzmieć: „Artykuł ten jest pierwszym z cyklu artykułów dyskusyjnych programowo - organizacyjnych dla pracy kobiecej w Sokole", zaś w pierwszym zdaniu tekstu zamiast 1936 powinno być 1926.

kole oparta jest na trzech zasadach: 1) ścisła współpraca z Sokolemi władzami ogólnymi, 2) hierarchiczna zależność w pracy, 3) jednostkowa decyzja wykonawcza i płynąca stąd jednostkowa odpowiedzialność za pracę.

Sokół musi być organizacją sprężystą i zdolną do natychmiastowego użycia swych sił. Wypływa to z jego nawpół wojskowego charakteru. Stąd jest konieczne dla szybkości i celowości działania, aby w swym dziale każda kierowniczka samodzielnie prowadziła swą pracę. Na powierzonym sobie odcinku kierowniczka decyduje i kieruje według swego najlepszego zrozumienia ogólnych planów pracy, danych jej przez jej zwierzchnictwo. Inicjatywa samodzielnej kierowniczki jest dźwignią w pracy organizacyjnej, jest — używając przenośni — krwią, która ożywia cały organizm. Bez inicjatywy i samodzielności pojedyńczych kierowniczek, całość kostnieje i praca ustaje.

Ta możność samodzielnej decyzji, dana każdej pojedyńczej kierowniczce, byłaby demoralizująca, gdyby nie zasada odpowiedzialności jednostkowej.

Za każdy czyn i każdą decyzję kierowniczka jest odpowiedzialna osobiście przed swym zwierzchnictwem. Byłoby niemoralne bowiem, gdyby władza i odpowiedzialność za nią nie łączyły się w jednej osobie.

To ponoszenie odpowiedzialności za każdy swój krok w pracy kierowniczej i za całość powierzonego odcinka pracy wyrabia w Sokolicy odwagę i uczciwość, a jednocześnie zmusza ją do dokładnego przemyślenia swych poleceń, wydawanych podwładnym na odcinku, którym kieruje.

Kobiece władze w Sokole realizują wśród Sokolic ogólny plan pracy Związku. Niema bowiem dwóch organizacyj — kobiecej i męskiej, jest jedna — Sokół, w której, ze względu na celowość pracy, kobiety i mężczyźni stosują odrębne metody, ale nie przestają mimo to tworzyć jednego spoistego organizmu.

Dlatego właśnie, aby podkreślić to silne zespolenie, władze kobiece zależne są od władz ogólnych, np. kierowniczka Wydziału Sokolic w Gnieździe winna wchodzić do Zarządu Gniazda i w miarę sprzyjających okoliczności być wybraną na jednego z wiceprezesów Gniazda; kierowniczka Okręgowego Wydziału Sokolic powoływana jest przez Zarząd Okręgu i wchodzi w jego skład i t. p.

Plan prac kobiecych uzgodniony jest z ogólnym programem prac Związku, a formułowany jest w ten sposób, aby Sokolice stały się pełnowartościowymi kobietami w pracy dla Narodu.

Wzajemne zrozumienie, zaufanie i koleżeństwo żeńskich i ogólnych władz Sokolich sprawia, że przewidziana regulaminami samodzielność pracy kobiet w Sokole nie może stwarzać jakiejś rywalizacji czy niesnasek, bo każda Sokolica i Sokół rozumie, że siłą Sokoła jest jego jednolitość w pracy dla Narodu.

Obecny stan organizacyjny spełnia to zadanie, a dążenie do odrębności ze strony kobiet, np. do odrębnych gniazd kobiecych, czy też, z drugiej strony, ograniczanie samodzielności Sokolic w prowadzonych przez nie pracach kobiecych, przyniesćby mogło tylko szkodę dla Sokoła, bo byłoby niezrozumieniem jego idei i organizacji.

Trzecią zasadą jest hierarchiczna zależność w pracy kierowniczek niższych od wyższych. Kierownicz-

ki niższe realizują plan pracy, polecony im przez ich zwierzchniczkę. I tak naprzykład kierowniczka Wydziału Sokolic w Gnieździe podlega Prezesowi Gniazda, zaś w zakresie spraw specjalnie kobiecych podległa jest kierowniczce Okręgowego Wydziału Sokolic, którą w tym dziele pracy zastępuje kierowniczka Sekcji Organizacyjnej Okręgowego Wydziału Sokolic. Dla kierowniczki O. W. S. z kolei zwierzchkiem jest Prezes Okręgu oraz kierowniczka Dzielnicowego Wydziału Sokolic.

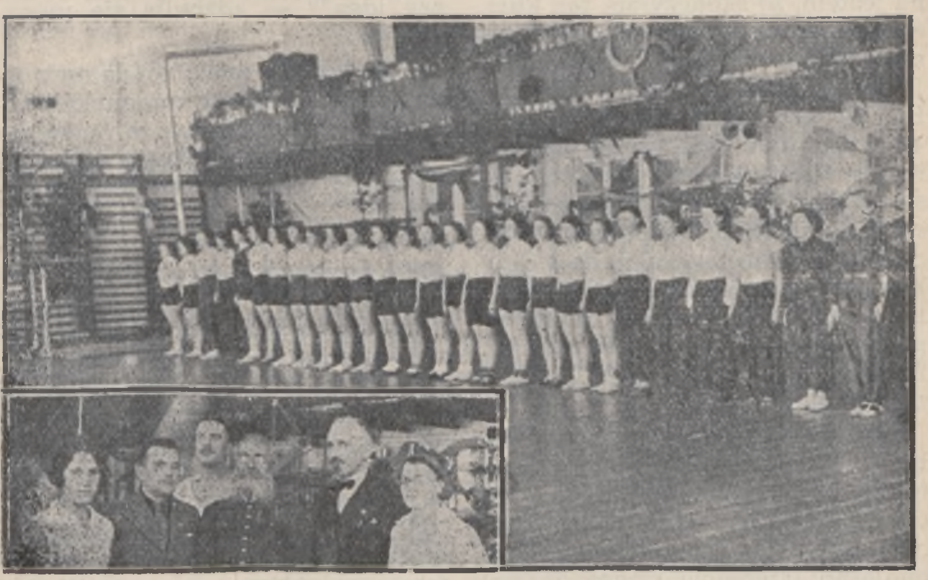
Kierowniczka niższa, np. gniazdowa, otrzymuje od swej zwierzchniczki dla Wydziału Sokolic w Gnieździe programy ogólne dla pracy na swym odcinku, za który odpowiada i którym kieruje.

Kierowniczka gniazdowa plan ten wprowadza w życie, uzupełniając go swą inicjatywą, inteligencją i bezpośrednią znajomością terenu. Kierowniczka gniazdowa wciela w życie plan pracy przez podwładne sobie członkinie Zarządu Gniazdowego Wydziału Sokolic, jak np. przez Naczelniczkę W. F., Komendantkę P. W., czy inne, z których każda za swój odcinek jednostkowo odpowiada przed kierowniczką Wydziału Sokolic w Gnieździe.

Za całość pracy Wydziału Sokolic w Gnieździe odpowiada jego kierowniczka przed swą zwierzchniczką z jednej strony, zaś przed Prezesem Gniazda z drugiej.

Ta hierarchia we władzach kobiecych przejawia się więc w formie odpowiedzialności kierowniczek niższych przed wyższymi i w trybie wydawania poleceń i planów pracy przez wyższe kierowniczki niższym.

Władze kobiece powołane zostały więc po to, aby praca kobiet w So-



Instruktorski kurs żeński Dzielnicy Mazowieckiej.
U dołu Kierownictwo Kursu.

UWAGA: Szarawarki są za krótkie, patrz Dział Urzędowy uchwała Zarządu Związku, p 4 str. 52.

kole prowadzona była celowo i sprawnie. Praca władz kobiecych to praca kierownicza i wychowawcza, zaś kierowniczka - Sokolica to typ kobiety uczciwej, karnej, koleżeńskiej, pełnej odwagi i inicjatywy, odpowiedzialnej za swe czyny. Tylko kierowniczki o tych cechach charakteru, rozumiejące, że celem ich pracy jest Wielka Polska, mogą pracę sokolą wśród kobiet prowadzić

Aleksandra Grzelewska.

Często się mówi...

IDEA I SIŁA.

Z ostatniego zebrania kursu przeciwlotniczo - gazowego w Warszawie wracają dwie druhny, jedna niska, szczupła blondynka, druga wysoka, wysportowana brunetka; przed chwilą otrzymały one dyplomy z przesłuchanego kursu.

„W gruncie rzeczy — odzywa się mała blondynka z Gniazda xxx, przytupując na mrozie — zadowolona jestem, że skończyłam ten kurs, choć zajął mi sporo czasu. Każda z nas rozumie, że wojna będzie i czuje w głębi duszy potrzebę walki dla Polski, ale takie właśnie kursy wskazują nam, jak mamy walczyć i gdzie będzie nasze miejsce w czasie wojny. Wiem teraz, jak praktycznie wygląda moje zadanie w walce i śmielej myślę o niej, bo wojny boją się właśnie głównie ci, którzy nie wyobrażają sobie, co im przypadnie podczas wojny do roboty. Żołnierz wyszkolony myśli o walce ze spokojem“.

„To dopiero jedna strona medalu — odpowiada jej wysoka brunetka — nie tylko wyszkolenie techniczne daje „żołnierskiego ducha“ Sokolicy. Te umiejętności techniczne trzeba na czymś oprzeć, żeby uzyskać zorganizowany ład w czasie wojny i uniknąć paniki nawet najmniejszej. Tak jak przy budowie domu — zanim przystąpi się do wznoszenia murów, należy zbudować mocne fundamenty — tak umiejętności techniczno-bojowe Sokolicy muszą być oparte na jej mocnym duchu, na idei, w którą wierzy i w imię której gotowa jest walczyć“.

„Niezupełnie cię rozumiem. Przecież na wojnę idzie każdy, komu każą władze, więc co ma do tego duch czy idea?“ — zdziwiła się niższa druhna.

„No, tak, jak każą, to idą na wojnę i tchórze, nawet komuniści i żydzi, ale chodzi mi o to, że w wojnie zwyciężyć może tylko ten Naród, który jest przeniknięty duchem bojowym, który tak zorganizował swoje życie państwowe, swój ustrój, że każdy jego członek gotów jest walczyć do ostatniej kropli krwi, aby swemu Narodowi zapewnić zwycięstwo. Walczyć dobrze i zwyciężać na wojnie może tylko ten człowiek, który wierzy w swój Naród i swój interes osobisty podporządkowuje dobru Narodu. Żeby zaś nie tylko wierzyć w swój Naród, ale rozumieć jego przeszłą i przyszłą wielkość, trzeba go znać— trzeba orjentować się w możliwościach i dążeniach Narodu i w zagadnieniach jego polityki“.

„Wiesz, że masz rację... Przecież najlepsi żołnierze, zdobywający

pierwsze lokaty w czasie służby wojskowej, to ci właśnie młodzi robotnicy i akademicy, którzy pracują społecznie, którzy swą myśl i siły poświęcają pracy dla zorganizowania Narodu i stworzenia ustroju godnego Wielkiej Polski. Oni wierzą w Naród, rozumieją konieczność pracy dla Narodu i służba wojskowa nabiera dla nich treści. Oni nie starają się o kategorię C żeby tylko zwiać z wojska, jak żydzi czy komuniści, przeciwnie — oni oddają służbie w armji swoje najlepsze siły i zdolności, dlatego zdobywają pierwsze lokaty. Tak, w nich wyszkolenie techniczne opiera się na pewnym gruncie i dzięki nim Polska zwycięży w przyszłej wojnie.“

„Nie tylko dzięki nim, czyż zapominasz o kobietach — dodała prędko czarnowłosa druhna — tak łatwo chcesz zdjąć odpowiedzialność z kobiet. My, Sokolice, musimy być tym pierwszym szeregiem kobiet, gotowych do wojny, nie tylko dzięki naszym umiejętnościom strzelania czy walki przeciwlotniczo - gazowej, ale także dla tego, że nasz duch musi być bojowy. Dla tego właśnie u nas w Gnieździe dyskutujemy na naszych zebranich miesięcznych o zagadnieniach społecznych, żeby wykształcić się na kobiety o mocnym podłożu ideowym i wyraźnym poglądzie na świat “.

„Masz rację — silne, zbrojne ramię i wyraźny, oparty na miłości Polski światopogląd Sokolicy — oto dwie drogi naszej pracy, której celem jest potęga Polski. Jeśli chcesz cel ten osiągnąć, musisz przejść obie te drogi. Jedna bez drugiej nic nie jest warta“.

Druhny szły dalej, w zapale dyskusji nie czując dwudziestostopniowego mrozu.

J. H.

KRONIKA

W dniu 17 stycznia r. b. odbyło się zebranie miesięczne Sokolic w Markach. Pierwszy referat z zakresu wychowania ideowego Sokolic wygłosiła dhna Rzętkowska Staniszkisowa.

W dniu 17 stycznia r. b. odbyło się zebranie informacyjne dla kobiet, zorganizowane przez Okręgowy Wydział Sokolic i Zarząd Gniazda Żoliborz-Marymont. Zebranie otworzyła dhna Marcia Szybińska. Przemawiali dh Wiceprezes Władysław Szymaszek, dh Antoni Iwanowski oraz dhna Maria Rzętkowska Staniszkisowa. Obecnych 80 kobiet przyjmowało żywymi oklaskami mówców, głoszących hasła bezkompromisowej walki o Wielką Polskę.

W dniu 20 stycznia r. b. zakończył się kurs wyszkolenia bojowego, zorganizowany przez kierownictwo Przeszkolenia Wojskowego Sokolic w Warszawie. Kurs ukończyło i dyplomy otrzymało 42 Sokolice. Na zakończeniu kursu przemawiał dh Prezes Dubowski, dhna Rzętkowska Staniszkisowa oraz dhna Heydukowska, Komendantka P. W. Sokolic. Sokolice, obok gruntownego wychowania ideowo-społecznego, otrzymują wyszkolenie techniczno-bojowe. Te dwa czynniki wychowania sokolego tworzą z Sokolicy samodzielny, mocny i nieugięty w przyszłej walce typ kobiety polskiej, stawiając Sokoła żeńskiego w pierwszym szeregu Polek gotowych do wojny.

W dniu 24 stycznia odbyło się zebranie informacyjne dla sympatyków, urządzone przez Zarząd Sokoła w Kutnie. Na zebranie przybyli z Warszawy dh Wiceprezes Zarządu Okręgu Szymaszek oraz dhna Rzętkowska Staniszkisowa z Okręgowego Wydziału Sokolic. Wygłoszono przemówienia p. t. Sokół wczoraj i dziś (dh Szymaszek) oraz Sokół w walce o potężną Polskę (dhna Rzętkowska Staniszkisowa). Obecnych — ponad 150 osób.

W dniu 27 stycznia odbyło się miesięczne zebranie Sokolic w Gnieździe XII. I referat z zakresu wychowania ideowego wygłosiła dhna Grzelewska.

W dniu 28 stycznia odbyło się miesięczne zebranie Sokolic w Gnieździe XIV. Referat II z zakresu wychowania ideowego wygłosiła dhna Grzelewska.

W dniach 31.I. i 2.II odbył się w Warszawie kurs instruktorski dla druhen, którego celem było jednolite przeszkolenie druhen instruktorek w związku ze Zlotem w Katowicach. Kurs zgromadził instruktorki z okręgów Białystok, Częstochowa, Kielce, Lublin, Łódź, Warszawa, Włocławek, Wilno i Zamość.

Z ŻYCIA SOKOLSTWA

DZIELNICA MAŁOPOLSKA

Dzielnica Małopolska w okólniku Nr 1 z dnia 21 stycznia 1937 r. podaje informacje o dzielnicowych zawodach narciarskich, jakie odbędą się w Sławsku dnia 21 lutego b.r. z programem:

Druhowie: bieg 16 km. otwarty i do kombinacji, skoki otwarte i do kombinacji.

Druhny: bieg o charakterze zjazdowym na 3 km. Zlecenia na przejazd (81½% zniżki) przyznane przez Państw Urz. WF. i PW. rozp. 550—20 (Zaop. II z dnia 12/12 1936 poz. 20) p.t. „Dokształcający kurs narciarski O.N. Sokół Lwów“. Zgłoszenia zawodników (czek) z podaniem imienia i nazwiska, oraz konkurencji należy nadsyłać do Dzielnicy w terminie do dnia 10 lutego. Termin musi być dotrzymany ze względu na legitymacje kursowe, które zostaną odwrotnie wysłane.

Śniatyń. Zebrani dnia 17 stycznia 1937 r. członkowie Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół“ w Śniatynie po wysłuchaniu odezwy Prezesa Związku Sokolstwa Polskiego, pułkownika dyplomowanego Franciszka Arciszewskiego w sprawie Zlotu sokolego w dniach 26 — 29 czerwca 1937 r. w stolicy województwa śląskiego w Katowicach i wysłuchaniu dyskusyjnych przemówień uchwalają jednogłośnie:

I. przesłać

1) wyrazy najgłębszego hołdu i serdecznej miłości Rodakom na Śląsku, których nieustępliwej walce z nawałą germańską, gorącemu przywiązaniu do Wiary ojców, umiłowaniu mowy polskiej i ojczystego obyczaju, ofiarnej krwi, przelanej w powstaniach górnośląskich, zawdzięczamy przynależność prastarej, piastowskiej ziemi śląskiej do zjednoczonej Ojczyzny,

2) wyrazy czci i sokolego pozdrowienia wszystkim Gniazdom sokolim Dzielnicy śląskiej oraz serdeczne życzenia rozwoju i jak najwspanialszego przebiegu i wyników ogólnopolskiego Zlotu w Katowicach.

II. postanawiają rozwinąć działalność na rzecz jak najliczniejszego uczestnictwa Polaków ziemi śniatyńskiej w Zlocie katowickim.

Z piersi naszych, pełnych radości ze zbliżającej się chwili zacieśnienia węzłów jedności Śląska z Macierzą i uwolnienia życia śląskiego od kontroli międzynarodowej, wznosimy gromki sokoli okrzyk:

Niech żyje Śląsk i lud śląski!

Niech żyje Sokolstwo polskie!

Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!

DZIELNICA KRAKOWSKA

W wydawanym w **Krakowie** hektografowanym „Przeglądzie Sokolim Dzielnicy Krakowskiej“ czytamy:

Dnia 8 listopada 1936 r. na przedstawienie kapituły Zaszczytnej Odznaki Sokolej Zarząd Związku uchwalił przyznać prawo noszenia tej odznaki następującym członkom naszej Dzielnicy: Wandalinowi Czepnemu, prezesowi gniazda Ciężkowice, Adamowi Dwornickiemu, wiceprezesowi gniazda Żywiec, Wiktorowi Kluczerniczowi, prezesowi gniazda Sosnowiec I, Kasprowi Nowakowi, naczelnikowi Dzielnicy, Tadeuszowi Rucińskiemu, wiceprezesowi gniazda Żywiec, Józefowi Rakow-

skiemu, członkowi Zarządu Gn. Żywiec, Franciszkowi Wójtowiczowi, sekretarzowi Przew. Dzielnicy.

Druh Karney, prezes II Okręgu naszej Dzielnicy napisał referat **„O służbie sokolej"**.

Dzielnicowy ośrodek gimnastyczny: odbyło się już pięć ćwiczeń miesięcznych przyrządowej gimnastyki średniego i wyższego stopnia. W dniu 20 grudnia 1936 r. brało udział 17 druhów i 6 druhen, w dniu 24 stycznia br. 18 druhów i 7 druhen. Ćwiczenia druhów prowadzi druh Lewicki, członek mistrzowskiej sokolej drużyny. — W miesiącu lutym odbędą się ćwiczenia ośrodka w niedzielę dnia 21 lutego br. Wzywamy Przewodnictwa Okręgów oraz Zarządy gniazd, aby posyłały na te ćwiczenia druhów i druhny dobrze ćwiczące i rokujące nadzieję postępu w gimnastyce.

Obecny nasz mistrzowski zespół za parę lat nie będzie mógł brać udziału w spotkaniach międzynarodowych i o mistrzostwo Polski. Musimy się starać o następców co osiągniemy przez szkolenie nowego narybku sokolego.

Ćwiczenia odrębne Dzielnicy na zlocie:

„Na posiedzeniu Komisji Naczelnictwa Dzielnicy, co do wyboru ćwiczeń odrębnych" na zlot związkowy w Katowicach 1937 r. z pomiędzy różnych projektów wybrano projekt naczelnika okr. I. dla druhów „Budowanie piramid w takt muzyki" z dodatkiem projektu naczelnika Dzielnicy, dla druhen „Elementy z Krakowiaka".

Druhny ubrane będą w strój krakowski. Po wejściu i ustawieniu wszystkich na swoich miejscach — druhny wykonają przed pierwszą piramidą napis „K r a k ó w".

Okręg I. ćwiczący piramidy wolne „ośmnastkowe" i w dwóch składach piramidy wolne „trójkowe" i „czwórkowe".

Okręg II. ćwiczy piramidy wolne „siódemkowe" w jednym składzie i w jednym składzie piramidy wolne „dziesiątkowe".

Okręg III. ćwiczy piramidy na wysokich drabinach „jedenastkowe" w jednym składzie.

Okręg IV. jak „Okręg II.".

Okręg V. jak „Okręg III".

Okręg VI. ćwiczy piramidy na drabinach niskich w dwóch składach po 9 druhów (dziesiątkowe).

Wszystkie piramidy (wszystkie składy piramid ćwiczą dla siebie oddzielnie) — to znaczy: jedna piramida z drugą nie łączy się.

DZIELNICA WIELKOPOLSKA

„Sokół" XVI. Poznań - Jeżyce. Roczne Walne Zebranie Żeńsk. Tow. Gimn. odbyło się w „Ognisku" Sokolem w dn. 18 stycznia 1937 r.

Walne Zebranie zagaiła II.Wiceprezeska druhna Bartkowiakowa, poczem na przewodniczącą Walnego Zebrania wybrano druhnę Skubiszewską, na sekretarkę druhnę Pawlicką. Po odczytaniu protokółu z ostatniego Walnego Zebrania przystąpiono do wygłoszenia poszczególnych sprawozdań rocznych.

W okresie sprawozdawczym praca w gnieździe rozwijała się pomyślnie. Obok uprawiania gimnastyki, wytknęło sobie gniazdo za cel wyrabianie wśród druhen ducha społecznego, podnoszenie ich kulturalne i intelektualne. Do celu tego służyły wygłaszane na zebraniach referaty i pogadanki. Zebrań odbyło się: 10 ogólnych, 11 zarządowych i 1 Walne.

Gniazdo nasze obchodziło w ubiegłym roku uroczystość poświęcenia sztandaru ufundowanego własnym wysiłkiem. Po solennym nabożeństwie, w czasie którego druhny przyjęły komunję św. dokonał poświęcenia sztandaru druh Ks. Luberski w asyście ks. proboszcza Michałowicza i ks. Kałuży, w kościele Najśw. Serca Jezusowego na Jeżycach; potem odbyła się uroczysta akademja.

Założono bibliotekę gniazda, która liczy już 134 tomy.

W roku sprawozdawczym druhny nasze brały udział w różnych kursach i zbiórkach ulicznych. Gniazdo z pocztem sztandarowym uczestniczyło w uroczystych procesjach Bożego Ciała, ku czci Chrystusa Króla i Najśw. Serca Jezusowego, w uroczystościach 3-go maja, w wiosennym święcie P. W. i W. F. w 50-leciu gniazda Poznań I.

Duży był udział naszych druhen w zlocie Okręgu Poznańskiego i Okręgu Częstochowskiego.

Dla druhen urządzono wedle zwy-

czaju „Opłatek Wigilijny“, a dla młodzieży gwiazdkę.

Prezeską gniazda wybrano na rok bieżący jednogłośnie druhnę Martę Pajchlowę, skarbniczką gniazda druhnę Barbarę Dzielińskę, dalszy skład zarządu pozostał bez zmiany. W zastępstwie chorej naczelniczki, pełnić będzie funkcje naczelniczki w gnieździe naszym okręgowa naczelniczka druhna Holaszówna.

Choć wyniki są nie duże, to jednak z ufnością przechodzimy w nowy rok pracy, a zachętą niech nam będą słowa Demostenesa: „Nie każda rzecz wielka jest zawsze dobrą, Ale każda rzecz dobra jest wielką“.

DZIELNICA POMORSKA

Zlot Związkowy w Katowicach omawia w numerze lutowym „Sokół na Pomorzu“, podając takie dwa powody licznego obesłania tego Zlotu.

Organizacja sokola, mająca za zadanie wychowania zdrowo myślącego i karnego obywatela Polaka, manifestuje swą siłę i powagę specjalnie podczas zbiorowych wystąpień i popisów.

W roku 1936 miał się odbyć na Śląsku Zlot Dzielnicowy, ze względu na 70-lecie istnienia Sokoła i 15-lecie powrotu Ziemi Śląskiej do Macierzy odstąpiono od Zlotu Dzielnicowego a Rada Związku uchwaliła połączyć ten Zlot ze Zlotem Związkowym i odbyć go w stolicy województwa śląskiego w Katowicach w bieżącym roku.

Nie tylko przypadające jubileusze miały być podstawą Zlotu Związkowego, ale Zlot ten i udział w nim ze strony nie tylko Sokolstwa, ale i całego społeczeństwa ma być hołdem dla idei sokolej i zadokumentowaniem wspólnoty Ziemi Śląskiej z Macierzą. dzięki której zachodnia dzielnica Polski wychowała narodowo uświadomionych obywateli, którzy zgrupowani w Sokolej organizacji w odpowiednim momencie chwycili za broń i porwali za sobą szerokie masy celem zdobycia niepodległości i uzyskania Śląska do Macierzy Polskiej oderwanego od niej w roku 1335.

Organizacja sokola ma zatem wszystkie dane połączyć odbycie się Zlotu Związkowego na Śląsku ze wszystkimi przypadającymi rocznicami i z 40-leciem założenia Gniazda Katowice I.

Drugim bardzo ważnym powodem urządzenia Zlotu w Katowicach jest fakt, że Sokolstwo polskie napotyka na drodze swej działalności na trudności i może brak zrozumienia ze strony pewnych czynników. Musimy zatem wystąpić masowo na Zlocie wspólnie z druhami innych Dzielnic Zachodnich i zadokumentować, że Dzielnica Śląska jest wielką i nie rozerwalną częścią naszej Ojczyzny. Musimy zgromadzić w swoich szeregach wszystkie stany i zawody, zarzucić hasło: „przetrzymać“, zmieniając je na nowe: „zdobyć“ jak najwięcej dla sprawy sokolej i przekonać cały ogół o potrzebie i konieczności istnienia potężnej organizacji sokolej, będącej „Strażą Przednią Narodu“, której członkowie są gotowi każdej chwili do złożenia na Ołtarzu Ojczyzny nawet ofiary krwi, o ile zajdzie potrzeba.

Wszyscy Sokoli stanąć winni na Zlocie dla podkreślenia naszej łączności i braterstwa sokolego, takie hasło rozbrzmiewać musi po wszystkich Gniazdach sokolich.

Bydgoszcz II. Roczne zebranie Sokoła II, najruchliwszego towarzystwa na przedmieściu Bydgoszczy w Jachcicach, zaszczyciło obecnością dużo delegatów, gości, druhen i druhów.

Szczegółowe sprawozdanie z pracy w roku ubiegłym złożyli: prezes dh Kołacki, sekretarz dh Górecki Jan, skarbnik dh Iłazuszkiewicz, naczelnik dh Nuszyński i referent oświatowy dh Cyganek Kaz.

Wynikało z nich, iż zarząd pracował bardzo solidnie. Liczba członków podniosła się o 19, urządzono dwa obchody gwiazdkowe, wielki obchód Kościuszkowski dla Sokolstwa w Bydgoszczy, bieg 3.000 m. naprzełaj sokołów bydgoskich, zawody Kościuszkowskie; zorganizowano sekcję gimnastyczną seniorów pod kierownictwem p. prof. Albrychta i drużynę juniorów pod okiem p. Marcinkowskiego. Saldo na rok 1937 wynosi 110,45 zł.

Poza wychowaniem fizycznym, o które dbano bardzo, wiele czasu poświęcono oświacie. Referent oświatowy wygłosił na zebraniach ciekawe i zawsze aktualne referaty.

„Dziennik Bydgoski" w Nr. 26 z dn. 2.2.37 pisze:

Sokół I przoduje w życiu sportowym Grudziądza. Z walnych obrad najżywotniejszego gniazda sokolego w III okr.

Grudziądz. Doroczne walne zebranie gniazda Sokołów zgromadziło komplet członków ćwiczących i wspierających.

W uznaniu zasług położonych w okresie 25-lecia przynależności do Sokoła oraz owocnej pracy około rozwoju gniazda, drh prezes wręczył artystycznie wykonane dyplomy pamiątkowe drhom Denterowi Franciszkowi i Cywińskiemu Alojzemu.

Sprawozdanie ustępującego zarządu, wykazuje, że Sokół I przoduje w życiu sportowym Grudziądza. Przedstawiciel miejskiego komitetu W. F. p. Czachowski z uznaniem podkreślił, że Sokół I jest najruchliwszą i najżywotniejszą organizacją na miejscu, której członkowie uprawiają nie tylko wychowanie fizyczne, lecz również wszystkie gałęzie sportu zawodniczego.

W wolnych głosach red. Kruszona złożył serdeczne życzenia w im. „Dziennika Bydgoskiego", podkreślając z uznaniem piękny rozwój organizacyjny Sokoła I oraz świetne wyniki sportowe jego zawodników, którzy w sporcie ogólno-pomorskim odgrywają pierwszorzędną rolę.

DZIELNICA MAZOWIECKA

Dzielnica Mazowiecka w okólniku Nr. 2/75/37 z dnia 5 lutego 1937 r. podaje:

Związkowy Zlot Sokoli w Katowicach. W dn. 24.I. r. b. odbyło się w Katowicach zebranie organizacyjne Ogólno-Sokolego Komitetu Zlotowego pod przewodnictwem Prezesa Związku Druha Fr. Arciszewskiego. W zebraniu uczestniczyli prezesi i reprezentanci wszystkich Dzielnic sokolich oraz przewodniczący 11-tu lokalnych Komisyj zlotowych z prezesem Dzielnicy D-hem Dzielnicy Szpaltensteinem i Koźlikiem na czele. Komitet z radością przyjął do wiadomości oświadczenie Prezesa Związku, że protektorat nad Zlotem objął Marszałek Polski Śmigły-Rydz Edward jak również, że Prezes ma zamiar zaprosić do Komitetu Honorowego Pana Ministra Spraw Wojskowych, Dyrektora Państw. Urzędu Wych. Fiz. i P. W., Ministra Ulricha, jako Prezesa Zw. Związków Sportowych, Pana Wojewodę Grażyńskiego, Reprezentanta Przewielebnego Duchowieństwa oraz Druha A. Hr. Zamoyskiego, jako Prezesa Międzynarodowej Federacji Gimnastycznej. Zlot Sokoli w Katowicach urządzono dla uczczenia 70-lecia Sokolstwa oraz 15-lecia przyłączenia Śląska do wskrzeszonej Ojczyzny. Cały szereg uchwał, dotycz. organizacji Zlotu, będzie wkrótce podany Zarządom Okręgów i Gniazd w osobnej drukowanej gazetce (biuletyn zlotowy), którą będzie przez czas przygotowań do Zlotu wydawać Komitet Zlotowy w Katowicach. — Zanim otrzymacie uchwały Komitetu już obecnie Przewodnictwo Dzielnicy podaje do wiadomości i wykonania zasadniczą uchwałę, mocą której należy utworzyć Komitety Zlotowe lokalne, jako organa propagandowe oraz organizacyjne wyjazdów na Zlot do Katowic. Uchwalono, że funkcje Komitetów zlotowych winny przejąć Przewodnictwa Dzielnic, Zarządy Okręgów i Zarządy Gniazd; tworzenie odrębnych Komitetów jest zbyteczne i niepożądane. Zlot jako uroczystość o wybitnym znaczeniu państwowym, narodowym i organizacyjnym, musi być bardzo dobrze przygotowany i należycie obesłany. Przeto za wszelkie zaniedbania w tym względzie będą odpowiedzialne organy stałe w organizacji, jakimi są Zarządy w organizacji, a nie przygodne grono osób, wybranych do Komitetu Zlotowego. Zwracamy przeto na ten bardzo ważny szczegół specjalną uwagę i sądzimy, że Zarządy Okręgów i Gniazd przejmą się swoją misją, tak że nie zajdzie potrzeba szukania winnych zaniedbania obowiązków.

Przypominamy tym Zarządom Gniazd, które tego jeszcze nie uczyniły, że należy w najkrótszym czasie zebrać należną od ich członków daninę zlotową po zł. 2.— od członka i przekazać zebraną kwotę Przewodnictwu Związku do Warszawy. Nie zapominajmy, że Zlot Związkowy jest imprezą kosztowną i że Zlot ten urządzamy, my Sokoli, wszyscy bez wyjątku, ale bez niczyjej zewnętrznej pomocy finansowej. Na nas ciąży przeto

obowiązek moralny i materjalny przyjścia z pomocą Komitetowi Zlotowemu, dostarczenia mu funduszów i zachęcić naszych członków do spełnienia obowiązku organizacyjnego. Od nas przeto zależy w wielkiej mierze, czy Zlot się uda, czy wykaże naszą niedojrzałość społeczną i organizacyjną. A więc Druhowie nie zwlekać i z miejsca brać się do roboty zlotowej.

Naczelnictwo podaje poniżej terminarz prac technicznych, zetwierdzony przez Zarząd Dzielnicy, do wiadomości i ścisłego zastosowania się: Przegląd techniczny druhów Dzielnicy przez Naczelnika Związku w Warszawie dn. 14.II. r. b. i Zjazd Naczelnictwa Dzielnicy. — Dzielnicowe zawody pięściarskie 21.III. r.b. w Łodzi, — Przegląd techniczny okręgów: Kieleckiego 4.IV. r.b., Lubelskiego 10.IV. r. b., Zamojskiego 11.IV. r. b., Kujawsko-Dobrzyńskiebo 18.IV. r. b., Białostockiego 25.IV. r. b., Łódzkiego 2.V. r.b., Warszawskiego 16.V. r.b. i Częstochowskiego 30.V r.b.— Dnia 3.V. r. b. publiczne popisy we wszystkich gniazdach, 16 i 17.V. r. b. Dzielnicowe zawody gimnastyczne i lekkoatletyczne w Warszawie, 26 — 29 VI. Zlot Związkowy i zawody związkowe w Katowicach, 4 — 18.VII r.b. Dzielnicowy kurs instruktorski w Końskich, 11 — 30.VII. r. b. Związkowy kurs gimnastyczny dla druhów. 1.VIII. r. b. Zlot Okręgu Wileńskiego, 15.VIII. r. b. Zlot Okręgu Częstochowskiego, 5.IX. r. b. Zlot Okręgu Kieleckiego, 19.IX. r.b. Dzielnicowe zawody strzeleckie, 8.XII. r. b. zawody gimnastyczne Śląsk-Mazowsze, 26 — 31.XII.1937 r. Kurs gimnastyczny dla druhów w Łodzi. W terminach zajętych przez Naczelnictwo Dzielnicy imprez okręgowych urządzać nie wolno.

Dzielnica Mazowiecka w okólniku Nr. 1/74/37, z dnia 18 stycznia 1937 r. podaje między innemi:

Posiedzenie Zarządu Dzielnicy odbyło się 13.XII.1936 r. o godz. 10-ej w Warszawie z udziałem Przewodnictwa Dzielnicy i członków Zarządu Dzielnicy z Okręgów: Białostockiego, Kieleckiego, Kujawsko - Dobrzyńskiego, Lubelskiego, Łódzkiego, Warszawskiego i Wileńskiego. Usprawiedliwił nieobecność Okręg Częstochowski, nieobecny Okręg Zamojski. Przewodniczył Prezes M. Maksyś. Po części sprawozdawczej Przewodnictwa Dzielnicy i przedstawicieli Okręgów, Zarząd zatwierdził działalność i uchwały Przewodnictwa podjęte w imieniu Zarządu Dzielnicy, wysłuchał referatu Druhny Staniszkisowej o stanie organizacji Sokolic w Dzielnicy, ustalił dalsze wytyczne planowej pracy w tym dziale i jednomyślnie uznał za pożyteczne dla Sokolstwa, tworzenie oddzielnych Wydziałów Sokolic na wszystkich stopniach organizacyjnych Związku. Zatwierdził projekt terminarza technicznego na r. 1937, przedłożony przez Naczelnika Dzielnicy i zaznajomił się z wytycznymi Związku w sprawie prowadzenia przysposobienia wojskowego w Sokole. Zatwierdził wnioski Okręgów Częstochowskiego, Kieleckiego i Wileńskiego dot. urządzenia Zlotów Okręgowych po Zlocie Związkowym. Zlot Okręgu Częstochowskiego odbędzie się w sierpniu w rocznicę Cudu nad Wisłą.

Warszawa. Gniazdo I-sze. Rok ubiegły pod względem ćwiczebnym można nazwać rokiem dobrym. W Gnieździe nastąpiło należyte ukonstytuowanie się Naczelnictwa, kilku druhów zaczęło prowadzić intesywną i ofiarną pracę instruktorską, to też w uroczystym obchodzie 30-lecia Gniazd Warszawskich w dniu 22 listopada w dziale ćwiczebnym Akademii Sokolej Gniazdo I-sze wzięło dość liczny udział (45% ćwiczących).

W dniu 8 grudnia ku uczczeniu 30-lecia istnienia Gniazda I-szego odbył się **pokaz gimnastyczny,** w którym wzięło udział 5 druhen, 9 druhów, 6 młodzieży I-go zastępu, 9 młodzieży II-go zastępu, 29 młodzieży żeńskiej w ćwiczeniach wolnych i skokach.

Młodzież męska I zastępu w zawodach z młodzieżą Gniazda Brzeziny Śląskie zdobyła I-sze miejsce zespołowo oraz I i II miejsca — indywidualnie.

W marcu tego roku odbędzie się rewanżowe spotkanie tych dwóch zespołów obu Gniazd w Warszawie w sali Gniazda I.

Program wieczoru uzupełniony będzie pokazem gimnastycznym.

Dh T. Dołowy zdobył na rok 1937 Mistrzostwo Polski w gimnastyce.

D-owie: Kosman, Pietrzykowski, Raczko i dhna Łukaszewska podciągają zespoły ćwiczebne na coraz wyższy poziom.

Wspólny a zgodny wysiłek, jak zawsze, daje dobre rezultaty.

ES. Be.

Okręg Kielecki w okólniku Nr. 2/37 z dnia 25 stycznia 1937 roku podaje poniższą odezwę zlotową, do wszystkich druhów i druhen Okręgu Kieleckiego:

W czerwcu 1937 roku, odbędzie się w Katowicach Związkowy Zlot Sokoli, z udziałem licznej Delegacji Sokolstwa Słowiańskiego.

Będzie to Zlot wspaniały i wielki, przypominający swym rozmachem Zloty: Grunwaldzki z r. 1910 i Poznański z r. 1929. Na Zlocie tym dokona Sokolstwo próby masowych swych sił na polu wychowania fizycznego.

W chwili obecnej przemiany duchowej Narodu Polskiego, Sokolstwo Polskie wiele spodziewać się może, z karnego odbycia zlotu rozsiewając swe piękne i zawsze żywe ideały sokole:

Służba Bogu,
Umiłowanie Ojczyzny,
Utwierdzenie Jej Potęgi,

pełnią świadomości swej potęgi i godną bezinteresowną służbą w szeregach Sokolstwa Polskiego.

Przypominając piękne cechy członków naszej wielkiej organizacji, jak pogoda duchowa, śmiałość czynu, odwaga i honor, oraz jeszcze jedną wielką cechą sokolą, a mianowicie ofiarność na pożyteczne cele publiczne w ogólności, a na cele sokole w szczególności — Zjazd Rady Związku Sokolstwa Polskiego, uciekając się z konieczności do ofiarności braci sokolej, uchwalił, jeszcze przed 3-ma laty, specjalną składkę zlotową w wysokości 4-ch złotych, dla każdego członka (kini) naszej organizacji Sokolej, nakładając na Zarządy Gniazd obowiązek dopilnowania wykonania tej uchwały i przekazania wpłaconej przez swych członków kwot, na otworzone specjalnie konto w P.K.O. Nr. 29.144 „I. Zlot Sokolstwa Słowiańskiego w Warszawie".

Koszty więc urządzenia Zlotu, spadają wyłącznie na nasze barki, Zlot urządzić musimy własnym sumptem — nie oglądając się na żadne subsydja, na które nie bardzo liczyć nam wypada!

Licząc na karność Członków Gniazd Okręgu Kieleckiego i zrozumienie tej wielkiej uroczystości oraz znaczenia Związkowego Zlotu Sokolego w odrodzonej Ojczyźnie naszej, **wzywamy** całą Brać Sokolą naszego Okręgu, do wpłacenia wyznaczonej przez Władze Naczelne, powyższej składki zlotowej

Niechaj nie będzie wśród nas ani jednego członka, któryby ochoczo nie spełnił tego kardynalnego obowiązku sokolego, z całą satysfakcją i z zadowoleniem własnym!

Wszyscy Ci, którzy na koszta Zlotu Związkowego, nie mogą wpłacić jednorazowo kwoty złotych 4-ch, muszą ją uiścić w ratach, w ostatecznym terminie do miesiąca **kwietnia** 1937 r.

Niniejszą odezwę zlotową odczytać należy na najbliższych zbiórkach, oraz Walnych Zebraniach. Drugie egzemplarze tych odezw, umieścić w lokalu gniazdowym, na widocznym miejscu, by dotarła do wszystkich członków gniazda, uniemożliwiając im tłumaczenie „Nie wiedziałem".

Zarządom Gniazd polecamy gorąco zająć się sprawą niniejszą, a Druhom Prezesom, poważne posunięcia tej sprawy, tak aby zapewnić jej całkowite wykonanie. W razie spotkania jakichkolwiek lokalnych trudności, donieść o tem należy bezzwłocznie.

Pamiętajcie, że od wyników niniejszej sprawy zależy świetność Zlotu Związkowego! A zatem do dzieła!

Czołem!

Okręg Kujawsko-Dobrzyński w okólniku nr. 2 z dnia 10 lutego 1937 r. podaje:

1. **Mistrzostwa Bokserskie Włocławka** odbyły się dn. 30 i 31. I oraz 2. II br. we Włocławku. Debjutujący nasi zawodnicy na ringu bokserskim, zdobyli trzy tytuły mistrzowskie (Rybarczyk, Szantyr i Majer), oraz jeden tytuł wicemistrza (Borkowski), przy czym orzeczenie sędziów tego ostatniego zawodnika wyraźnie skrzywdziło. Piękny ten sukces, drużyna nasza ma do zawdzięczenia doskonałemu trenerowi p. St. Jarmużkowi, któremu składamy na tem miejscu słowo uznania i podziękowania.

2. **Bal Okręgowy** odbył się dn. 6.II br. we Włocławku. Niestety nie dopisały Gniazda prowincjonalne i jedynie udział reprezentantów Gn. Lubraniec nadawał balowi naszemu charakter — okręgowy. Przy tej okazji miło mi jest wyrazić podziękowanie, przybyłym licznie druhnom i druhom z Lubrańca z zawsze gotowym do apelu i ofiarnym d-hem prezesem d-rem M. Szulcem na czele.

3. **Uwagi pod adresem Zarządów Gniazd.** W roku bieżącym, wszystkie Gniazda naszego Okręgu ukończą 10-cio lecie swego istnienia. Niestety, mimo tak długiego okresu działalności, większość Zarządów Gniazd nie może, czy też nie potrafi pracować w

myśl wskazań i rozkazów, zawartych w okólnikach władz sokolich. Pracę tych Zarządów cechuje do dnia dzisiejszego dyletantyzm, który już dawno powinien był ustąpić miejsca zorganizowanej i regulaminami objętej pracy. Z przykrością na tem miejscu konstatuję że: 1) Rozkazy i zarządzenia Okręgu w 90% nie są przez Zarządy Gniazd wykonywane. 2) Stanowiska sekretarzy i skarbników w Gniazdach (za małymi wyjątkami) są piastowane przez ludzi nie nadających się do tego. 3) Okólników Okręgu nikt widocznie nie czyta i nie są one podawane do wiadomości ogółu członków, gdyż polecenia tam zawarte nie są w terminie wykonywane. 4) Przygotowania do Zlotu Związkowego w Katowicach idą bardzo opieszale. 5) Członkowie nie są zaopatrzeni w przepisowe legitymacje związkowe oraz wykupywanie znaczków związkowych zostało przez Zarządy Gniazd zupełnie zbagatelizowane. 6) Zadłużenie Gniazd za „Przewodnik“ wzrasta z roku na rok. 7) Podatek zlotowy i składki na rzecz Okręgu nie są wpłacane. 8) Zebrania Zarządu odbywają się dorywczo, a termin Walnych Zgromadzeń nie jest dotrzymywany. 9) W prowadzeniu ćwiczeń jest brak ciągłości i systematyczności. W drugim dziesiątku lat naszego istnienia, usterki te i niedomagania muszą zniknąć z naszego życia organizacyjnego i tylko w tym wypadku i pod tym warunkiem Zarząd i Przewodnictwo Okręgu może nadal obarczyć się dalszym sprawowaniem urzędu. W sprawie tej oczekuję szczegółowych relacji ze strony delegatów gniazdowych na Radzie Okręgu dn. 7.III. b. r.

SOKOLSTWO NA OBCZYŹNIE

SOKOLSTWO WE FRANCJI

Otrzymaliśmy z Francji od Przewodnictwa Dzielnicy Sokolej we Francji poniższy list.

Lens. Nie często otrzymujecie Zacni Druhowie, wiadomości z życia sokolego na terenie Francji i niewątpliwie przypuszczacie, że słabym tętnem bije.

Tak jednak nie jest, bo chociaż nam górnikom nie zawsze starczy czasu na prowadzenie rozległej korespondencji, to przecież w pracy sokolej nie ustajemy i niesłabnącym tempem kroczymy naprzód.

W okresie od Walnego Zjazdu Rady Związku do chwili obecnej została już dokonana olbrzymia praca, która szła przede wszystkim w kierunku powołania i reorganizowania wszystkich nieczynnych gniazd do życia ponownego.

Dziś śmiało możemy patrzeć na rezultaty naszej roboty i z dumą donieść Druhom, że mamy siedem odnowionych gniazd i 500 nowych członków.

Obecnie, całą parą przysposabiamy się do wszechsokolego zlotu, mającego się odbyć w dniach 26 — 29 czerwca br. w Katowicach. Zwołane natychmiast po otrzymaniu odezwy druha prezesa, wzywającej wszystkich sokołów do pracy przygotowawczej na zlot, zebranie Zarządu zadecydowało wyjazd drużyny przedstawicielskiej i organizowanie przy tej okazji wycieczki Sokoła.

Przez liczny udział w zlocie związkowym, pragniemy nie tylko podkreślić nierozerwalność węzłów sokolich i zadokumentować, że znajdując się na jednym z najbardziej trudnych posterunków sokolich, nie opuszczamy rąk, ale chcemy złożyć w stolicy Śląska uroczyste ślubowanie, że i my nieodrodni synowie narodu, bronić będziemy prastarej ziemi piastowej do ostatniego tchu i ostatniej kropli krwi.

Drużyna reprezentacyjna składać się będzie w przybliżeniu z 80 druhów, którzy bez wyjątku posiadają uroczyste mundury i przepisowy strój ćwiczebny

Poza tym, druhowie, wchodzący w jej skład, wezmą udział w ćwiczeniach zlotowych wspólnych; pragnęlibyśmy także wystąpić z własną produkcją, ułożoną przez druha Wolskiego, naczelnika Zw. według własnego systemu wychowawczego.

Wycieczkę organizujemy na własną rękę i w tym celu — pertraktujemy bezpośrednio z dyrekcją kolejową w Paryżu.

Organizowana w ten sposób wycieczka zapowiada się dobrze. Biorąc pod uwagę już zgłoszonych, wycieczka nasza jest wprost niespodziewanym sukcesem, a ponieważ, unikając pośrednictwa biura podróży, możemy zapewnić wszystkim, pragnącym wyjechać tego lata do Ojczyzny najdostępniejsze warunki, jesteśmy przekonani, że pod względem liczebnym zajmiemy pierwsze miejsce w szeregu tegorocznych wycieczek. Dokładną liczbę uczestników zlotu podamy później.

Program zlotu otrzymaliśmy z Dzielnicy Śląskiej. W razie, gdyby Związek wydał afisze propagandowe, prosimy o nas nie zapomnieć.

Kończąc nasze pismo, przesyłamy serdeczne pozdrowienia od całego Przednictwa, uścisk bratniej dłoni oraz serdeczne „do widzenia“ na zlocie wszechsokolim w Katowicach.

SOKOLSTWO W RUMUNJI

Otrzymaliśmy z Czerniowiec, od tamtejszego Gniazda, z datą styczniową b. r. następujący, a bardzo wymowny list:

Z wielkiem ubolewaniem stwierdziliśmy smutny fakt, że apel nasz z dnia 5 sierpnia 1936 r., L. dz. 42/36, który wysłaliśmy do wszystkich Dzielnic i Gniazd Sokolich na terenie Rzeczypospolitej Polskiej nie znalazł należytego zrozumienia — co nas zmusza do przypuszczenia, że Druhowie w Kraju z obojętnością nasz apel przyjęli i że im wcale na tem nie musi zależeć, czy po zagranicami naszej Kochanej Ojczyzny ideja sokola się pielęgnuje, czy też nie.

Wobec takiego stanu rzeczy musielibyśmy przystąpić do likwidacji naszego Towarzystwa, z czego tylko wrogo usposobione wobec Towarzystwa naszego elementy bardzo by się cieszyły, ale my w poczuciu obowiązku sokolego dokładamy wszelkich starań, ażeby do rozwiązania tak na niwie narodowej zasłużonej Organizacji nie dopuścić.

Odnawiając nasz powyższy apel, zwracamy się do wszystkich z usilną i gorącą prośbą, o łaskawe poparcie **nas w zrealizowaniu tej tak doniosłej akcji.**

Żywimy niepłonną nadzieję, iż ponowny nasz apel nie pozostanie bez skutku i kreślimy się z należnem poważaniem i sokolem pozdrowieniem.

DO

WSZYSTKICH DZIELNIC, OKRĘGÓW I GNIAZD SOKOLICH NA TERENIE RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

A P E L!

„SOKÓŁ“ czerniowiecki, założony w roku 1891 rozwijał się do czasów wojny światowej bardzo pomyślnie i spełniał swoje zaszczytne zadanie i święte posłannictwo nadzwyczajnie, hartował ciało i ducha, krzepił serca i złużył narodowi jak najlepiej.

„SOKÓŁ“ czerniowiecki posiada własne boisko, na którem wychowuje swoje pisklęta, które los rzucił daleko od Ojczyzny na obcą ziemię na dobrych synów Ojczyzny, zbiera dziatwę polską na swojem boisku i ćwiczy nie tylko ciało tych maluczkich ale i duszę. ucząc śpiewu i historji polskiej.

„SOKÓŁ“ czerniowiecki wysłał w czasie walk o niepodległość Ojczyzny przeszło 1.000 młodzieńców i starszych do Legjonów, którzy niejednokrotnie odznaczyli się i okryli chwałą Gniazdo tutejsze, przyczyniając się do zmartwychwstania Polski.

Powróciwszy do domów po wojnie światowej zastaliśmy tu wszystko przez wroga poniszczone, ani boiska w stanie potrzebnym. ani żad-

nych przyrządów do ćwiczeń nie mamy, wszelkie budowle nasze na boisku zniknęły, przyrządy zrabowano, nawet ogrodzenia i parkany zniszczono, trzeba więc wszystko na nowo odbudować.

Wstyd nam Polakom wobec innych narodowości, nam którzy mieliśmy pierwsi w Czerniowcach własne boisko, że inni posiadają dziś, dzięki zrozumieniu i ofiarności swych współziomków najlepsze boiska dla swojej młodzieży, wstyd nam, że na innych boiskach roje młodzieży, a u nas pustki.

Zarząd Towarzystwa naszego w tej swej potrzebie podjął się tego tak trudnego zadania odbudowy boiska oraz wybudowania własnej Sokolni, ale na ten cel potrzeba funduszów, a kasa „SOKOŁA" jest bardzo biedna. — Doprowadzenie boiska do stanu takiego, by ono odpowiadało swemu celowi, wymaga wielkiego nakładu materjalnego. My zaś własnymi wysiłkami tego dzieła dokonać nie możemy, a na poparcie naszego miejscowego społeczeństwa, które jest nader ofiarne, ale biedne, wogóle liczyć nie możemy.

Woła więc Zarząd „SOKOŁA" czerniowieckiego — jedyny na kresach wschodnich — do swych braci w Polsce „POMOC DAJCIE MI RODACY", pomoc rychłą, a wydatną dla latorośli naszej, dla przyszłości naszej.

Według naszego skromnego obliczenia, przyszliśmy do rezultatu, gdyby każdy członek Szan. Gniazda opodatkował się na ten tak doniosły cel jednorazowym datkiem w kwocie 0.50 zł., bylibyśmy w możności doprowadzić boisko nasze do właściwego stanu i wybudować własne schronisko.

Apelujemy więc do Gniazd z gorącą i usilną prośbą: Nie skąpcie grosza na tak szczytny cel, a dzieci nasze z wdzięczności błogosławić Was będą za to, że dajecie im możność pozostania Polakami, gdyż kto raz znajdzie się w szeregach sokolich, kto świętych haseł sokolich słucha i wykonuje, ten nigdy nie wynarodowi się, ten zostanie zawsze wiernym i dobrym synem Ojczyzny.

Wesprzyjcie nas, składajcie ofiary, nie żałujcie, bo dajecie swoim, dajecie dla samych siebie.

„Bis dat qui cito dat"

Zebrane fundusze prosimy uprzejmie przekazać na nasz rachunek do Banku Polskich Spółek Zarobkowych we Lwowie

Jesteśmy tak pewni, że niniejszy nasz apel wysłuchany zostanie, że już dziś z otuchą patrzymy w lepszą przyszłość

SOKOLSTWO W KANADZIE

30-LECIE SOKOŁA POLSKIEGO W WINNIPEG.

W ostatnich miesiącach upłynęło 30 lat od założenia w mieście Winnipeg w Kanadzie Polskiego Towarzystwa Sokół. Pomimo, iż początkowo organizacja musiała zwalczać wiele trudności i przeszkód, już w 1914 roku zdobyła się na własny gmach. Własna siedziba organizacji stała się wkrótce ośrodkiem, skupiającym w sobie pracę narodową miejscowej Polonii. Tu się odbywały obchody narodowe, odczyty, przedstawienia teatralne, ćwiczenia gimnastyczne, tu także mieściło się biuro, które zajmowało się werbunkiem ochotników do armii polskiej.

Obecnie Sokół pracę swą prowadzi nadal, dbając przede wszystkim o młodzież polską, dla której zorganizował stały chór, klub sportowy, drużyny harcerskie i szkółkę języka polskiego.

Z SOKOLSTWA SŁOWIAŃSKIEGO

Pamięci Renaty Tyrszowej

W chwili oddawania numeru do druku doszła nas żałobna wieść o zgonie

Ś.p. RENATY Z FÜGNERÓW TYRSZOWEJ

córki pierwszego starosty pierwszego czeskiego gniazda sokolego w Pradze i żony niezapomnianego twórcy sokolstwa czeskiego, a przez to i całego Sokolstwa Słowiańskiego, Mirosława Tyrsza.

Ś.p. Renata Tyrszowa była zawsze gorącą propagatorką zbliżenia i współpracy narodów słowiańskich, to też idące po tej linji założenie Związku Sokolstwa Słowiańskiego miało w Niej szczerą zwolenniczkę i życzliwą patronkę.

Przewodnictwo Zw. niezwłocznie po otrzymaniu wieści o zgonie ś.p. Renaty Tyrszowej wysłało do Związku Sokolstwa Czechosłowackiego w Pradze depeszę tej treści:

„Głęboko wzruszeni zgonem Renaty Tyrszowej, córki i żony niezapomnianych twórców Sokolstwa czeskiego, niestrudzonej bojowniczki o jedność słowiańską, przesyłamy wyrazy szczerego żalu i prawdziwego współczucia i prosimy złożyć w imieniu Sokolstwa Polskiego wieniec. Za Sokolstwo Polskie prezes **Arciszewski**, *sekretarz* **Terech**".

Ze Zjazdu Zarządu Związku Słowiańskiego Sokolstwa

(TŁUMACZENIE Z CZESKIEGO).

W Pradze odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Słow. Sokolstwa. Wzięły w nim udział wszystkie Związki Słowiańskie , zjednoczone w Związku Słowiańskiego Sokolstwa. Polskę reprezentowali druhowie: Prezes dh Arciszewski i A. Bogusławski. Przewodniczył prezes Związku, dh dr. Stanisław Bukovsky. W przemówieniu swym

przywitał szczególniej uroczyście prezesa Sokolstwa polskiego dha Arciszewskiego, wypowiadając myśl, że dobre stosunki między Sokolstwem obu krajów mogą wpłynąć na stosunki między obu narodami.

Na to przemówienie odpowiedział dh Arciszewski:

Dziękując za przywitanie, wypowiada myśl, że rozumie podwójny zaszczyt, jaki go spotkał, najpierw, że został prezesem wielkiej polskiej organizacji Sokolej, która w ciągu 70 lat dobrze zasłużyła się narodowi i państwu polskiemu, a powtóre, że jako prezes Związku Polskich Tow. Gimn. „Sokół", został zastępcą przewodniczącego Związku Słowiańskiego Sokolstwa. Idea tego Związku jest drogą Sokolstwu Polskiemu. Dh Zamoyski, poprzednik dha Arciszewskiego, był przyjmowany serdecznie w świecie Słowiańskim, obecny prezes prosi o przyjęcie z równą otwartością i uprzejmością.

Myśl sokola jest równie gorąco pojmowana u Sokołów polskich na północy, jak i u tych pobratymców naszych, którzy żyją i głoszą myśl sokolą pod blaskami południowego słońca Sokolstwo polskie dobrze pojmuje znaczenie myśli sokolskiej dla całego Słowiaństwa. Przypominając, że dnia 7 lutego obchodzi Sokolstwo polskie 70 lat swego istnienia, a Sokolstwo czeskie wnet — 75 lat, wyraża życzenie jak największego rozwoju idei sokolej u wszystkich narodów słowiańskich; przypomina stosunki, w jakich żyły narody słowiańskie w czasie, gdy powstawała idea sokola. Żyły one albo w niewoli, albo w warunkach bardzo ciężkich; dziś wszystkie te narody osiągnęły swobodę, wszystkie zdały egzamin i wybiły się do wolności, a w tych wysiłkach niepodległościowych wybitne miejsce zajęło wszędzie Sokolstwo. Przeto możemy być dzisiaj dumni, jako Sokoli, że idea nasza mocno zaważyła na wyzwoleniu tych narodów, które Sokoła u siebie stworzyły, bo każdy Sokół był w krajach słowiańskich narodowcem i patriotą, każdy był bojownikiem o prawa swego narodu, o jego wolność.

Dzisiejsze państwa słowiańskie — mówił dalej dh Arciszewski — mają ze swymi sąsiadami stosunki graniczne, zamącone od czasu do czasu, co zresztą jest rzeczą zrozumiałą, nieporozumieniami i zatargami. Sokolstwo, które walnie przyczyniło się do wyzwolenia swych narodów i utworzenia państw, ma naturalne posłannictwo przyczynić się do usunięcia owych nieporozumień. Sokolstwo jest do tego powołane, ponieważ tworzy wielką rodzinę, kierującą się braterską uprzejmością i otwartością, rodzinę, która chce współpracować w najlepszej zgodzie.

Po druhu prezesie Arciszewskim przemówił przedstawiciel Sokolstwa jugosłowiańskiego, dh E. Gangl, nawiązując do niedawnego pobytu w Jugosławii dha Prezesa St. Bukowskiego, który był jakoby przedstawicielem braterstwa słowiańskich narodów i przyjacielskich stosunków między wszystkimi ludźmi dobrej woli i obecnością swoją stwierdzał obowiązek dbania o lepsze nowe pokolenia, w których mieści się przyszłość słowiańskich narodów, szczególniej, że Sokolstwo równie wielką przykłada wagę do rozwoju duchowej strony istności ludzkiej obok dbałości o stronę fizyczną.

Druh J. Buresz mówił w imieniu bułgarskich Junaków; i on równie wierzy, że rozwój Sokolstwa

jest jednocześnie rozwojem narodów słowiańskich i zgody między nimi, a tylko w zgodzie narodów słowiańskich jest ich siła. Dowiodło tej siły Sokolstwo w niedawnym przymierzu przyjacielskim między Bułgarią i Jugosławią, do czego przyczynili się bardzo właśnie Sokoli jugosłowiańscy i Junacy bułgarscy. Należy się cieszyć, że wprędce na Zjeździe w Pradze będą miały możność zetknąć się ze sobą wszystkie narodowości słowiańskie. Cały świat ujrzy wówczas siłę i znaczenie słowiańskiej rodziny sokolej. Należy zawołać: „Niech Żyje Sokolstwo, najmocniejszy czynnik jedności słowiańskiej!“.

Dh Prezes Arciszewski zaprosił w imieniu Sokolstwa Polskiego cały Słowiański Związek Sokoli na Zjazd w Katowicach.

Siedemdziesiąt pięć lat Sokolstwa

„Towarzystwo Gimnastyczne Praskie“ jak z początku nazywał się Sokół Praski, macierz całego sokolstwa, wspomina ze wzruszeniem rocznicę urzędowego zatwierdzenia statutu, tym samym wspomina właściwe 75-lecie całego sokolstwa, gdyż z założeniem sokoła praskiego zaczęło się sokolstwo w ogóle. Nikt nie przeczuwał wówczas, jak szlachetna i zdrowa idea Tyrsza rozrośnie się w wielką organizację, a jej korzenie obejmą nie tylko naród czeski, ale i inne narody.

Dzisiaj po 75 latach czytamy ze wzruszeniem zapiski o idei, o ciężkich początkach, o wielkich przesz-



Zarząd Związku Słowiańskiego Sokolstwa w dn. 7.II 37 w Pradze

kodach, które austriacka władza stawiała sokolim celom i dążeniom. Wynika z nich, że władze już wówczas przeczuwały, że zatwierdzenie statutów jest pierwszym podłożeniem miny pod państwo.

Dnia 17 grudnia 1861 roku, dr. Juliusz Gregor, żądał od c. k. Namiestnictwa pozwolenia założenia Towarzystwa Gimnastycznego, według przedłożonych statutów, ale już w cztery dni (podziwiamy szybkość biurokracji!) został mu statut zwrócony z tym, by go uzupełniono. Ale i założyciele nie zasypiali i już dnia 3 stycznia 1862 roku po długich naradach przedłożono nowy statut, ale jeszcze bez oznaczenia nazwy „Sokół“, dnia 27 stycznia tegoż roku otrzymał komitet urzędowe zatwierdzenie statutu.

Po zatwierdzeniu statutu przyszło na myśl druhowi E. Tonnerowi, Dyrektorowi Czechosłowackiej Akademii Handlowej w Pradze, dać towarzystwu nazwę „Sokół“, która dzisiaj jest tak popularna. Nazywając Towarzystwo tym imieniem, myślał o jugosłowiańskich bohaterach narodowych, których tamtejszy lud mianuje tym junackim imieniem. Z powodu wrogiego ustosunkowania się władz, zawiadomiono o nowej nazwie dopiero w dwa lata później.

Pamięci Fr. Beránka

W dniu 23 stycznia 1937 r. po ciężkich cierpieniach zmarł zasłużony budowniczy Domu Tyrsza w Pradze, dh Franciszek Beránek, kawaler orderów, członek honorowy Grona nauczycielskiego i b. członek Przewodnictwa Związku Sokolstwa Czeskiego, b. naczelnik Okręgu im. Jungmana itd. itd.

Śmierć ś. p. dha Franciszka Beránka okryła żałobą Sokolstwo czeskie i słowiańskie.

„Druhny i Druhowie! Wzywam Was wszystkich do Katowic na 26 do 29 czerwca 1937 r.

Nie może być takiego gniazda w Związku, któreby nie wysłało conajmniej pocztu sztandarowego! Najlepiej zasłuży się sprawie sokolej gniazdo, które wyśle najwięcej druhen i druhów do ćwiczeń zlotowych“!

Z odezwy Prezesa Związku, Warszawa, w grudniu 1936 r.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Ś. P. Dh. JAN ALEKSANDER DANN

W 62-gim roku życia zmarł w dn. 12. II 1937 r. w Warszawie i został pochowany na Powązkach dh Jan Aleksander Dann, członek założyciel T-wa Sokół w Warszawie, b. członek Przewodnictwa Związku, Przewodniczący Komisji Finansowej przy Przewodnictwie Związku, b. redaktor odpowiedzialny „Przewodnika Gimnastycznego Sokół“.

Zmarły Śp. dh Jan Aleksander Dann, Kawaler Krzyża Walecznych, był prawym Sokołem, karnym, zawsze gotowym do pracy, zawsze na stanowisku, od pierwszej chwili zetknięcia się z ideą sokolą przed 30 laty zgórą...

Praca jego obejmowała duży zasięg; pełnił obowiązki Komendanta V Dowództwa Straży Obywatelskiej, która odegrała b. poważną rolę po odejściu Moskali z Warszawy; był członkiem Zarządu Warszawskiego Tow. Łyżwiarskiego; wielce zasłużonym działaczem Czerwonego Krzyża. w którym był w. przewodniczącym Komisji Rewiz. Warszawskiego Okręgu; był długoletnim członkiem Związku Zawodowego Pracowników Handlowych, Przemysłowych i Biurowych Rzplitej Polskiej, w którym pełnił m. in. obowiązki w. prezesa Zarządu.

Pogrzeb w dn. 15.II b. r. stał się manifestacją uczuć dla zacnego człowieka i rzetelnego pracownika społecznego.

W imieniu Sokolstwa żegnali odchodzącego na zawsze druha gniazda sokole, przedstawiciele Okręgu, Dzielnicy i Przewodnictwa Związku.

Cześć Jego nieskazitelnej pamięci!

O S O B I S T E

Głęboko wzruszona dowodami współczucia i życzliwości w mojem nieszczęściu składam na ręce JWP. Prezesa i Sokolstwa Polskiego serdeczne podziękowanie!

Aleksandrowa Szczepańska

P R Z Y P O M N I E N I E

Przewodnictwo Związku przypomina Dzielnicom, Okręgom i Gniazdom o konieczności wypełnienia przesłanych im raportów statystycznych za rok 1936 i nadesłania ich niezwłocznie do Przewodnictwa Zw., gdyż terminowe zestawienie statystyki Związku za rok ubiegły wymagane jest przez P. U. W. F. i P. W. oraz Związek Związków Sport., a również niezbędne dla prac Przewodnictwa.

ZWIĄZEK TOWARZYSTW GIMNASTYCZNYCH „SOKÓŁ“ W POLSCE
WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH
WARSZAWA, NOWY ŚWIAT 40 KONTO P.K.O. 5582 TEL. 2-69-26

SZANOWNI DRUHOWIE!

Już tylko kilka miesięcy dzieli nas od Zlotu w Katowicach! A ma to być nietylko przegląd ćwiczeń i liczby, lecz również sprawdzian sprawności organizacyjnej. Zależy więc również i na wyglądzie zewnętrznym. Przyglądać się nam będą nie tylko nasi, lecz i Sokoli innych związków Słowiańskich oraz cudzoziemcy.

Już wielki czas, abyśmy wszyscy przejrzeli dokładnie własny ustrój uroczysty i ćwiczebny oraz niezwłocznie uzupełnili braki.

Jedynem źródłem, w którem nabyć można zarówno kompletny strój jak i poszczególne jego części, zgodne z naszym regulaminem — jest tylko **WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH**, w Warszawie.

Pragnąc umożliwić każdej Druhnie i każdemu Druhowi uzupełnienie stroju uroczystego i ćwiczebnego lub całkowitego kompletu, **WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH** ustalił nowe ceny.

Korzystajcie ze sposobności i nie zwlekajcie z zamówieniami do ostatniej chwili, bo ze względów wprost technicznych wykonać zamówień nie będziemy mogli prędko.

Kupujcie tylko w **Wydziale Dostaw Sokolich, Warszawa, Nowy Świat 40.**

Posiadamy towar gwarantowany, nie farbujący, wymiary pełne, wykończenie solidne.

Dla Gniazd nie rozporządzających w chwili zapotrzebowania całą gotówką, a pragniemy, abyście wszyscy jechali umundorowani na **ZLOT**, udzielamy kredytu po nadesłaniu 50% wartości zamówienia gotówką,, lub pobieramy przez zaliczenie pocztowe, a resztę wekslami płatnemi najwyżej w 3-ch ratach miesięcznych (weksle muszą być gniazdowe z podpisem D-ha Prezesa i z pieczątką gniazdową okrągłą) Weksle muszą być nadesłane wraz z zamówieniem, oraz odpis protokułu z posiedzenia Zarządu, w którym będzie zaznaczone, że gniazdo wystawia weksle dla Wydziału Dostaw Sokolich na kupno towaru.

Dla wygody wyszczególniamy część posiadanych artykułów i apelujemy do Zarządów gniazd: Śpieszcie z zamówieniami!

Sukno na mundury galowe gat. I-szy mtr.	zł.	11,50
Satyna na podszewkę piaskową mtr.	„	1,60
Satyna karmazyn na koszule gat. I-szy mtr.	„	1,80
Taśma wełniana do mundurów mtr.	„	1,00
Guziki skórzane do mundurów szt.	„	0,20
Sznury do mundurów galowych szt.	„	2,20
Czapki sukienne gat. I-szy	„	4,90
Czapki drelichowe	„	3,30
Ubrania drelichowe gat. I-szy z narożnikami i sokolikami na kołnierze komplet	„	9,00
Drelich na ubranie gat. I-szy mtr.	„	1,70
Sokoliki na kołnierze dla P. W. para	„	0,40
Narożniki na kołnierze dla P. W. para	„	0,25
Proporczyki dla oddziału konnego na lance	„	2,50
Proporczyki dla oddziału konnego na kołnierze para	„	0,30
Owijacze trykotowe para	„	1,00
Koszulki czerwone dla młodzieży (męskie)	„	4,00
Spodenki drelichowe dla młodzieży	„	4,00
Czapki dla młodzieży przepisowe	„	2,80
Paski skórzane dla młodzieży przepisowe	„	3,60
Sokolik szpilka do czapek	„	0,40

Na żądanie składamy oferty i dostarczamy wszelkie przyrządy gimnastyczne, prosimy uprzejmie kierować zamówienia.

UWAGA

Zapoznać się z następującemi pracami w bieżącym numerze: Wiadomości Zlotowe str. 55. Związkowy Zlot Sokoli str. 75. Odezwa Okręgu Kieleckiego str. 77. Apel Czerniowiec str. 79.

Weźcie pod uwagę

Że jeszcze **w ciągu marca** można sprzedawać

KALENDARZYK SOKOLI,

który jest dużą pomocą w pracy sokolej i zawiera wiele danych z historji Sokolstwa.

PRZEWODNICTWO ZWIĄZKU: Warszawa, Wybrzeże Saskiej Kępy Nr. 26, przy moście ks. Poniatowskiego. Tel. 10-05-93.
Konto czekowe P. K. O. 5589.

WYDZIAŁ DOSTAW SOKOLICH I WYDZIAŁ WYDAWNICZY
Warszawa, ul. Nowy Świat 40. Telefon 26926.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Dostaw 5582.
Konto czek. P. K. O. Wydziału Wydawniczego 3852.

PRZEWODNICTWA DZIELNIC:

KRAKOWSKIEJ	**Kraków, Piłsudskiego 27.** — Konto P. K. O. 412.320.
MAŁOPOLSKIEJ	**Lwów, Sokoła 7, II p.** — Konto P. K. O. 101.421.
MAZOWIECKIEJ	**Warszawa 12, ul. Odyńca 47 m. 1.** — Konto P.K.O. 10.545.
POMORSKIEJ	**Toruń, Szeroka 17.** — Konto P. K. O. 209.838.
ŚLĄSKIEJ	**Katowice, Kilińskiego 25.** — Konto P. K. O. 301.550.
WIELKOPOLSKIEJ	**Poznań, Wały Z. Augusta 10.** — KONTO P. K. O. 205.211.

SPIS RZECZY:

Ig. Kozielewski: Śląsk — Stara Polska. — **Dział Urzędowy:** Uchwały Zarządu Związku z dnia 14.II. 37. — Z posiedzeń Przewodnictwa Związku. — Komunikaty. — **Wiadomości zlotowe. Ćwiczenia wolne druhów na VIII Zlot.** — **Dział ogólny:** *Józef Karney:* O służbie sokolej. — **Głos Sokolic:** *Aleksandra Grzelewska:* Organizacja i rola kobiecych władz w Sokole. — *J. H.* Idea i siła. — Kronika. — **Z życia Sokolstwa:** Dzielnice, Małopolska, Krakowska, Wielkopolska, Pomorska, Mazowiecka. — **Sokolstwo na obczyźnie:** we Francji, Rumunji, Kanadzie. — **Z Sokolstwa Słowiańskiego.** — **Z żałobnej karty:** Jan Aleksander Dann. — Osobiste. — Przypomnienie. — Ogłoszenia. — Adresy. — Spis treści.

REDAKCJA: W-wa, Wybrzeże Saskiej Kępy 26, przy moście Poniat. Tel. 10-05-93.
ADMINISTRACJA: Warszawa, N. Świat 40, tel. 2-69-26. Konto P. K. O. Nr. 3.852.

Wydawca: **Związek Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" w Polsce.**

Redaktor: **dr. Ignacy Kozielewski.**

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie zł. 7,—, półrocznie zł. 3,50. kwart. zł. 2,—, pojedyńczy numer 60 gr.

Zakł. Graf. „Dźwignia". Warszawa. Widok 24, tel. 665-39